Dziś 16 stron. — „Dzienniczek"

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III, II.

Rok XV. Kraków, sobota 14 maja 1932 Nr. 130

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-80
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Manifestacyjny pogrzeb prez. Doumera

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Paryż. 12. 5. (B) Przy chmurnej pogodzie od była się dziś przed południem ceremonja pogrzebu tragicznie zmarłego prezydenta republiki francuskiej Doumera. Od wczesnych godzin porannych, na kilka godzin przed terminem pogrzebu, wokół pałacu Elizejskiego zbierały się olbrzymie tłumy ludności, która stopniowo nie znajdując w pobliżu pałacu miejsca, ustawiała się wzdłuż ulic, któremi miał się posuwać kondukt pogrzebowy do katedry Notre Dame. Wkrótce po godz. 7 rano zaczęły zjeżdżać do pałacu Elizejskiego osobistości oficjalne, władcy i reprezentanci różnych państw zagranicznych. M. in. w pogrzebie wzięli udział: prezydent republiki francuskiej Lebrun, premjer Tardieu wraz z członkami rządu, król belgijski, książę Walji, reprezentujący króla angielskiego, cesarz Annamu, książę Aosta, książę jugosłowiański Paweł, wielki książę Dymitr, reprezentujący b. rodzinę carską, syn MacDonalda oraz korpus dyplomatyczny. O godzinie 8 wyruszył kondukt pogrzebowy w kierunku katedry Notre Dame. Wzdłuż ulic tworzyła piechota i kawalerja szpaler. Trumnę złożono na karawan, ozdobiony chorągiewkami o barwach narodowych. Bezpośrednio za trumną kroczyła rodzina prezydenta, jego przyjaciele, członkowie kancelarji cywilnej i wojskowej, prezydent Lebrun, reprezentanci państw zagranicznych, premjer Tardieu z rządem, członkowie parlamentu i korpus dyplomatyczny oraz tłumy ludności. O godz. 9.30 kondukt dotarł do katedry Notre Dame, gdzie odbyła się ceremonja kościelna. Mszę św. odprawił generalny wikarjusz Paryża msgr. Delabar, a poświecenia zwłok dokonał arcybiskup Paryża kardynał Verdier. Na placu przed katedrą utworzył się kondukt i w tym samym porządku ruszył w kierunku Panteonu. Na placu przed Panteonem ustawiono katafalk i trybuny. Po złożeniu zwłok na katafalku wygłosił premjer Tardieu przemówienie, które transmitowane było przez wszystkie stacje francuskie. W mowie swej Tardieu m. in. oświadczył: W ciągu 61 lat republika francuska drugi raz spełnia swój obowiązek odprowadzania na wieczny spoczynek zamordowanego prezydenta. Paweł Doumer przez 75 lat swego życia był żywem uosobieniem tego, czego dokonać potrafi demokracja. Kula, która Go zabiła, trafiła również w cały naród francuski. Doumer był doskonałym typem demokracji i demokracja była jego instynktem. Ale ten wielki demokrata był też gorliwym patrjotą. W okresie kryzysu światowego i ogólnej niepewności, Francja — przeprowadzając wybory, które przyniosły zmianę większości i dokonując przed dwoma dniami wyboru nowego prezydenta w zupełnym spokoju — dała światu najlepszy przykład swej spoistości i porządku. Cieszyłby się prezydent Doumer, gdyby wiedział, że śmierć jego da sposobność pokazania światu Francji takiej, jaką jest w rzeczywistości: niepodzielną, silną i zdolną w obliczu niebezpieczeństwa do rozwinięcia całej swej energji".

Po przemówieniu premjera Tardieu nastąpiła defilada wojsk przed katafalkiem, poczem prezydent Lebrun oraz reprezentanci władców zagranicznych opuścili plac przed Panteonem. Po wojsku przedefilowały przed trumną zmarłego prezydenta organizacje dawnych żołnierzy frontowych. Następnie trumna została złożona na karawan samochodowy i kondukt ruszył na cmentarz Vaugirard, gdzie o godz. 14 nastąpiło złożenie zwłok do grobowca rodzinnego. Premjer Tardieu oraz członkowie rządu, parlamentu i reprezentanci władz wojskowych i państwowych towarzyszyli konduktowi pogrzebowemu na miejsce wiecznego spoczynku.

Uczczenie pamięci prez. Doumera w Warszawie

Warszawa 12. 5. PAT. W dniu dzisiejszym o godz. 11 rano w katedrze św Jana J. E. ks. kardynał Kakowski odprawił nabożeństwo żałobne za duszę śp. Pawła Doumera, prezydenta Francji. Na nabożeństwie obecni byli P. Prezydent R.P. w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, rząd z p. premjerem Prystorem, posłowie i senatorowie z marsz. Sejmu Świtalskim i marsz. Senatu Raczkiewiczem, korpus dyplomatyczny, członkowie wojskowej misji francuskiej, przedstawiciele władz, kolonja francuska, delegacje stowarzyszeń ze sztandarami, oraz uczniowie i uczenice szkół francuskich w Warszawie.

* * *

Warszawa 12. 5. PAT Radjostacja warszawska nadała dziś o godz 20 półgodzinną audycję w związku z pogrzebem prezydenta republiki francuskiej Doumera. Nadano hymny narodowe francuski i polski, część koncertową, oraz przemówienie wicepremjera Zawadzkiego.

* * *

Warszawa 12. 5. PAT. Na znak żałoby po zgonie prezydenta republiki francuskiej ś. p. Pawła Doumera, p. Prezydent Rzplitej Mościcki postanowił nie wziąć udziału w wielkim koncercie Hubermanna, który odbędzie się dn. 13 bm. na rzecz komitetu bezrobotnych.

Co zawierać będzie sprawozdanie Frencha?

Londyn. 12. 5. ŻAT. Jak się ŻATn a dowiadu je, z pierwotnego tekstu sprawozdania Frencha usunięto szereg ustępów o charakterze krytycznym, usunięto również zalecenie wprowadzenia zakazu sprzedaży ziemi Żydom. Jak donoszą, **pozostały jednak w sprawozdaniu pewne ustępy, zredagowane w nieprzyjaznym dla Żydów tonie i skierowane przeciwko instytucjom żydowskim.** W urzędzie kolonjalnym poinformowano ŻATną że sprawozdanie Frencha będzie w najbliższym czasie doręczone Agencji Żydowskiej i egzekutywie arabskiej. Dopiero w późniejszym terminie oczekiwać należy ogłoszenia pełnego tekstu sprawozdania Frencha. Powszechnie przypuszczano dotychczas że sprawozdanie Frencha ogłoszone będzie nie wcześniej, niż w czerwcu lub lipcu, decyzja więc o ogłoszeniu sprawozdania w czasie najbliższym nastąpiła nieoczekiwanie. Przyczyna nagłej decyzji rządu w tej sprawie do tej pory nie jest wiadoma.

Dłużnik i wierzyciel

Wciąż mówi się i pisze o kryzysie. Gdy jednak dla jednych w pojęciu współczesnego załamania gospodarczego kryje się kwestja spadku cen towaru, to drudzy widzą w niem spadek płac, trzeci zaś zanik konsumcji, względnie w związku z tem wzrost bezrobocia itd. Są jednak te wszystkie objawy, o których wspomniano, różnemi szyldami procesu kryzysowego, wywieszonemi i widzianemi przez poszczególne zainteresowane warstwy na zewnętrznej powierzchni gospodarstwa; **strukturalnie zaś wydaje się jednak polegać kryzys przedewszystkiem na wstrząsie jednego tylko wiązadła,** którego zadaniem jest podtrzymywać cały system, **to jest wzajemnego stosunku wierzyciela do dłużnika i naodwrót.**

Czy bowiem nie z załamania się tego stosunku właśnie wynikła niemożność zatrudnienia wytwórni dla kredytowego obsługiwania odbiorców, a w dalszej konsekwencji spadek rentowności wytwórczej, zwalnianie pracowników, redukcja cen, redukcja płac i wiele dalszych tak dobrze znanych obrazków z albumu zatytułowanego „kryzys współczesny".

Należałoby się w takim razie zastanowić nad tem, co podcięło ten podstawowy filar systemu gospodarczego, za jaki uważany jest stosunek między wierzycielem a dłużnikiem. Niektórzy mówią, że stosunek ten zerwany został z winy dłużników, inni, że ponoszą w tym wypadku odpowiedzialność wierzyciele. Dłużnikom zarzuca się, że angażowali się bez pokrycia i grę gospodarczą prowadzili hazardowo, stawiając wszystko na „va banque", a w walce konkurencyjnej nie stosowali metod kalkulacji kupieckiej, obliczającej korzyści tranzakcyjne, lecz liczyli w ten sposób właśnie, iż substancję gospodarczą traktowali jako obcą część składową interesów, która może być na ryzyko obce stracona, byle tylko zachować pewną nadwyżkę, wywołaną z obrotów dla siebie, i że obecnie, skoro pokazują się wyniki tej ich działalności, chcieliby poprostu przerzucić konsekwencje na wierzyciela. Wina wierzycieli zaś ma polegać na tem, że prócz lekkomyślności w kredytowem angażowaniu się, która polegała wprost na narzucaniu towaru odbiorcom, w kalkulacji swej posuwali się poza ramy zdrowego zysku przedsiębiorczego, a doprowadzając w ten sposób swych debitorów na skutek pochłaniania całego zysku przez siebie do stanu nierentownej działalności, zgadzali się poprostu zgóry z tem, że pretensyj swych nie zdołają zrealizować.

Zarzuty te, skierowujące się zarówno pod adresem wierzycieli, jakoteż i dłużników, o tyle mają nietylko teorjopoznawcze znaczenie, że wychodząc z założeń w nich zawartych, rozważa się obecnie, i to nietylko w obrębie czystej dyskusji, lecz także i na terenie ustawodawczym, **kto — a więc dłużnik, czy wierzyciel — i z jakim udziałem ma w kryzysie partycypować.** I z tych założeń przecież wynikają poglądy, które głoszą, że obniżka cen, rujnująca w pierwszej linji dłużnika, musi być nakierowana także i w stronę wierzyciela, fruktyfikującego jednostronnie w swoich pretensjach wzrost wartości pieniądza w stosunku do spadku wartości towaru, że należy ustawowo uregulować prywatną stopę odsetkową (niemiecka Notverordnung, polski projekt rozporządzenia o lichwie pieniężnej na wsi itd.), że należy wkońcu, jeśliby inne środki nie miały wystarczyć, wprost zdewaluować wartość pieniądza, chociażby li tylko w tym celu, aby odciążyć zaangażowanego dłużnika, a pieniężne pretensje wierzycielskie dostosować do poziomu dzisiejszej realnej wartości pieniądza (ostatnio np. zupełnie jawnie najpoważniejsi ekonomiści amerykańscy i najostrożniejszy z nich Oven Young zastanawiają się nad ewentualnością obniżki parytetu dolara). Z drugiej strony jednak w takiem ewentualnem forytowaniu dłużnika widzą poplecznicy interesów wierzycielskich drogę niewłaściwą o tyle, że wszelkie kudołowi poruszanie wysokości pretensji równa się ich zdaniem premjowaniu niedotrzymanych zobowiązań, a nadewszystko statuuje przez instytucję odciążonego dłużnika nową konkurencję dla gospodarczej działalności sfery wierzycielskiej, honorującej przecież swe zobowiązania w całej pełni, a więc temsamem doprowadza do dalszego pogłębiania się walki konkurencyjnej, czyli do kontynuowania stanu kryzysowego.

Kwestja dłużnika i wierzyciela nie ogranicza się naturalnie tylko do gruntu prywatnogospodarczego. Widzimy jej właściwe oblicze również na terenie publiczno- gospodarczym, że wskażemy tylko na **tego typowego dłużnika współczesnego, jakim są Niemcy.** Wszystkie te same zastrzeżenia pro i contra za odciążeniem i za utrzymaniem zobowiązań wchodzą w rachubę, jak powszechnie wiadomo, w wypadku Niemiec. Ostatnio dał wyraz w pracy francuskiej były niemiecki ekspert do opracowań planu Younga, Dr. Kastl, bardzo ciekawemu stanowisku Niemiec jako dłużnika w stosunku do swych wierzycieli. W publikacji swej pod tytułem „Manquements des creanciers" (błędy wierzycieli) twierdzi przedewszystkiem Kastl, że dla utrzymania wypłacalności takiego dłużnika, jakim były i są Niemcy, winni byli wierzyciele stworzyć im odpowiednie warunki dla rentownej działalności gospodarczej, aby dłużnik z otrzymanych zysków mógł regulować swe zobowiązania. Wierzyciele jednak zastosowali w tym wypadku — jak podkreśla to Kastl — swój ogólnie w ostatnim okresie czasu przyjęty system eksploatowania rynku na dwie strony, raz jako wierzyciel finansowy, drugi raz jako konkurent gospodarczy, tańszy, bo własnym kapitałem pracujący; i temsamem pozbawili dłużnika swego, w tym wypadku Niemcy, możliwości rentownej sprzedaży, a więc temsamem pchnęli je w stan niewypłacalności. Kastl w swych „Błędach wierzycieli" występuje zatem — jak widać — zupełnie analogicznie, jak to się dzieje na terenie wewnętrzno- państwowym w odniesieniu do spraw prywatno- gospodarczych, z tezą odciążenia dłużnika jako warunkiem pierwszego rzędu przy przeciwdziałaniu obecnej sytuacji kryzysowej.

Odpowiedź na wywody Kastla ze strony bardzo autorytatywnej, bo od cieszącego się głębokiem i powszechnem poważaniem ekonomisty francuskiego prof. Karola Rista, zatytułowana „Manquements des debiteurs" (błędy dłużników) zawiera naturalnie te wszystkie podstawowe zastrzeżenia, na których opierają się kredytorzy prywatni przy występowaniu w obronie całości swych pretensyj, przyczem Rist szczególnie podkreśla moment konieczności równego rozłożenia ciężarów na wierzyciela i dłużnika a nie forytowanie dłużnika samego, gdyż uważa, że przez dokonanie ewentualnego przesunięcia na jedną stronę, to jest na stronę samego wierzyciela kosztów z kryzysu wynikających, stworzy się dysharmonję gospodarczą, która w stosunkach międzypaństwowych wyrażałaby się tem, że gdy Niemcy zostałyby wolne od wszelkich spłat zagranicznych, to inne państwa dźwigałyby nadal ciężar swego zadłużenia publicznego i to w ten sposób, że Francja miałaby do uregulowania dług o wysokości około 50 miljardów marek niemieckich, Wielka Brytanja 115 miljardów itd. Samo odzwierciedlenie się tej różnicy w ciężarach publicznych, chociażby tylko na jednej gałęzi gospodarczej, takiej jak kolejnictwo, stworzyłoby zdaniem Rista niesłychaną konkurencję przewozową Niemiec, które kalkulując frachty bez uwzględnienia współczynnika rat amortyzacyjnych, pokonałyby w ciągu krótkiego czasu tylko drogą cały pozostały przemysł europejski, a może i zamorski i doprowadziłyby do dalszego zaognienia sytuacji gospodarczej.

Te wszystkie problemy, które w całej swej plastycznej pełni występują przy uzgadnianiu dłużniczego stosunku Niemiec do ich wierzycieli, istnieją naturalnie i w każdym innym wypadku, gdzie debitor prywatny chciałby bez uczynienia zadość swym zobowiązaniom płatniczym znaleźć się w sytuacji zwolnionego z ciążących nań obowiązków zapłaty. Aby jednak do uzgodnienia tych dwóch, zdawałoby się zupełnie różnych interesów, jakim jest interes wierzyciela i interes dłużnika doprowadzić, należałoby przedewszystkiem usunąć te okoliczności, które spowodowały istnienie scysyj pomiędzy obiema stronami, należy więc doprowadzić do tego, aby wierzyciel prywatny widział konieczność nietyle jak dotychczas finansowania, ile raczej **urentownienia** przedsiębiorstw swych dłużników, następnie aby wierzyciel publiczny umiał dostosować wysokość zarezerwowanego dla siebie zysku do możliwości chwili obecnej, czyli, aby budżety kredytora państwowego nie stawały się jedną z głównych przyczyn niewypłacalności powszechnej. Dłużnik zaś w wysokiem poczuciu odpowiedzialności, spoczywającej nań jako gospodarującym powierzoną mu własnością, winien przestać traktować sam siebie jako uczestnika gry w bakkarata.

Aby bowiem stosunek dłużnika i wierzyciela, ten łącznik, cementujący normalną sytuację gospodarczą, mógł istnieć i funkcjonować potrzeba przedewszystkiem wykluczyć z tygla ekonomicznego rozkładcze współczynniki i domieszki hazardu, te, z których oparów wyłaniały się fenomeny Oustriców, Hatry'ch Schuldheissów, Kreugerów itd.

LUDWIK BERGER

Nieporozumienia w łonie lewicy francuskiej

Paryż, 12. 5. (B) Sytuacja polityczna komplikuje się o tyle, że między radykalami a socjalistami wyłoniły się nieporozumienia. Jak słychać, kongres partii radykalnej został odroczony do 31 bm., gdyż radykali czekają na decyzję kongresu socjalistycznego który się odbędzie 29 bm. Wobec jawnej niechęci socjalistów, która widzi w tem manewr dla nich nieprzyjazny zaznaczają radykali, że do **chwili obecnej wiedzą tylko, czego socjaliści nie chcą, a mianowicie koncentracyjnego rządu, ani też własnego udziału w rządzie.** Partja radykalna pragnie jednak wiedzieć, jaki jest pozytywny program socjalistów, aby w zależności od tego stworzyć nowy rząd. Według wszelkiego prawdopodobieństwa **Herriot zostanie upoważniony przez prezydenta Lebruna do objęcia misji utworzenia nowego rządu.**

Demonstracja przeciw Herriotowi

Paryż, 12. 5. PAT. Podczas pogrzebu prezydenta Pawła Doumera kilkunastu młodych ludzi zaczęło wypowiadać wrogie okrzyki przeciwko Herriotowi. Publiczność uważając, że chwila nie jest odpowiednia do podobnych manifestacyj uspokoiła manifestantów.

Pożar w miasteczku żydowskiem

Bukareszt, 12. 5. ŻAT. W miasteczku żydowskiem Lespezi wybuchł pożar na skutek którego doszczętnie spłonęła bóżnica oraz 7 domów żydowskich. Dzięki ofiarnym wysiłkom rodały zdołano uratować. **Straty sięgają kilku miljonów lei.**

Krwawa bijatyka w kuluarach Reichstagu

Berlin. 12. 5. PAT. Podczas głosowania w Reichstagu doszło dziś w kuluarach do incydentu. Mianowicie w restauracji parlamentu znajdował się b. komandor marynarki niemieckiej Klotz, który z partji narodowo-socjalistycznej przeszedł do republikańskiego Reichsbanneru. Kilku szturmowców hitlerowskich, w tem — jak słychać — **jeden z posłów narodowo-socjalistycznych, zobaczywszy Klotza rzuciło się nań, bijąc go do krwi. Mimo interwencji woźnych i policji awanturnicy ścigali uciekającego przez kuluary Klotza i dopadłszy go przed drzwiami kanclerza Reichstagu Loebego, obalili na ziemię, bijąc go do utraty przytomności.** Prezydent Reichstagu dowiedziawszy się o zajściu, niezwłocznie zawiesił posiedzenie i zarządził posiedzenie konwentu seniorów.

4 posłów hitlerowskich uczestniczyło w napadzie na bezbronnego

Policja na sali obrad Reichstagu

Berlin 12. 5. PAT Po półtoragodzinnej przerwie, w czasie której frakcje obradowały nad wytworzoną sytuacją z powodu incydentu w kuluarach, przewodniczący Reichstagu Loebe otworzył posiedzenie oświadczając, że sprawę oddał w ręce policji celem przeprowadzenia śledztwa. Zarządzenie to, wydane celem niedopuszczenia do zatuszowania istoty faktu, przyjęte zostało na ławach prorządowych burzą oklasków. Przewodniczący oświadczył dalej, iż żonie pobitego zakomunikował ktoś telefonicznie z Reichstagu: „Małżonek pani zachowywał się nieodpowiednio i otrzymał za to zasłużoną nagrodę“. Anonimowy rozmówca wezwał żonę, aby przyszła do Reichstagu „pozbierać kości męża“. Lewica odpowiada okrzykami „Pfui!“ Dotychczasowe dochodzenia — mówi Loebe— **stwierdziły, że w awanturę wmieszanych jest 4 posłów narodowo- socjalistycznych z osławionym kapitanem Heinesem na czele. Loebe zarządził wykluczenie tych 4 posłów na dni 30, wzywając ich do natychmiastowego opuszczenia sali. Wobec niezastosowania się posłów do wezwania przewodniczący przerwał posiedzenie na czas nieograniczony. W tejże chwili na** galerji dla publiczności padają różne okrzyki hitlerowców, na które zebrani posłowie narodowo socjalistyczni odpowiadają okrzykami „heil Hitler!“ —

W chwilę po zamknięciu posiedzenia na salę obrad wkroczył oddział policji z wiceprezydentem dr. Weissem na czele, **w celu aresztowania sprawców napadu na Klotza.** Zjawienie policji wywołało olbrzymią wrzawę. Pod adresem Weissa padają antysemickie okrzyki. **Prezes frakcji hitlerowskiej przystępuje do Weissa żywo gestykulując i perswaduje mu, aby wycofał policjantów. Po chwili policja wycofała się z sali. U wyjścia aresztowano posła Heinesa. Trzej pozostali posłowie nar.- socjalistyczni ukryli się w sali klubowej.** Należy zaznaczyć, że pobity Klotz w czasie kampanji wyborczej ogłosił sensacyjne listy dowódcy szturmówek hitlerowskich kpt. Röhma stwierdzając anormalne skłonności homoseksualne tego ostatniego.

30 głosów większości

otrzymał rząd Brüninga w Reichstagu

Partja ludowa głosuje za votum nieufności dla rządu.

Berlin. 12. 5. PAT. Reichstag zebrał się dziś rano na obrady. Przyjęty został w trzeciem czytaniu projekt rządowy ustawy o amortyzacji długów i upoważnień kredytowych dla rządu w zwykłem głosowaniu przeciw głosom narodowych socjalistów, niemiecko-narodowych, Landvolku i komunistów. Zkolei przyjęto art. 8 projektu rządowego, przewidującego upoważnienie dla rządu rozpisania pożyczki premjowej dla zmniejszenia bezrobocia. Artykuł przyjęto 283 przeciw 256 głosom.

Po przerwie, spowodowanej incydentem w kuluarach, wśród wielkiej wrzawy na lewicy pos. Dingeldey składa w imieniu swej partji oświadczenie, że **niemiecka partja ludowa będzie głosowała za wnioskiem nieufności dla rządu i poszczególnych ministrów, z wyjątkiem votum nieufności dla kanclerza Brüninga, nie chce bowiem dezawuować jego polityki zagranicznej. Stronnictwo ludowe opowie się również za wnioskiem o odwołanie zakazu bojówek hitlerowskich.** W imieniu partji socjalistycznej pos. Breitscheid oświadczył, że socjaliści głosować będą przeciw wnioskowi o votum nieufności w stosunku do poszczególnych członków rządu. Okrzyk na prawicy: „Czynicie to ze strachu!“

Z kolei odbyło się głosowanie imienne nad wnioskami hitlerowców, niemiecko-narodowych i komunistów o votum nieufności dla gabinetu. **Wnioski te zostały odrzucone 287 przeciw 257 głosom, czyli większością 30 głosów.**

Groener zatrzymuje tylko tekę spraw wewn.

Berlin 12. 5. (Sch) Minister Reichswehry Groener podał się dziś do dymisji, zatrzymując jednak tekę ministra spraw wewnętrznych Jako następce Groenera na stanowisko ministra Reichswehry wymieniają admirała Raedera. Nominacja jego ma nastąpić w przyszłym tygodniu.

S. O. S.

Niemiecki transportowiec „Gauss“ na mieliźnie

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 12. 5. (B) Donoszą z Lizbony, że w pobliżu Oporto najechał na mieliznę niemiecki parowiec transportowy „Gauss“. Parowiec znajduje się w największem niebezpieczeństwie i małe są tylko widoki aby można go jeszcze uratować. Z Oporto wysłano łodzie ratunkowe, celem wyratowania załogi, składającej się z 30 osób. Z powodu wzburzonego morza łodzie ratunkowe miały bardzo trudne zadanie, to też kilka z nich wywróciło się, przyczem **4 marynarzy portugalskich utonęło, a 4 zaginęło. Oprócz tego 3 marynarzy odniosło rany ciężkie i 12 lżejsze. Z załogi parowca niemieckiego wyratowano i przewieziono do portu wszystkich, z wyjątkiem kapitana i 8 marynarzy, którzy nie chcą opuścić pokładu, sądząc że parowiec będzie można wyratować.**

8 wyroków śmierci za bunt załogi okrętowej w Peru

Lima 12. 5. PAT. 8 marynarzy, których uznano winnymi udziału w buncie, jaki wybuchł dnia 8 maja na dwóch krążownikach peruwiańskich, skazanych zostało na śmierć. Wyrok wykonano niezwłocznie. 27 innych marynarzy, oskarżonych o ten sam występek, skazanych zostało na kary więzienia od 10 do 15 lat.

Nowe ferie polityczne

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12. 5. (Sin) Po naprężeniu, które panowało w kołach politycznych z okazji nagłego przyjazdu do Warszawy prof. Bartla i jego późniejszego nagłego zniknięcia, obecnie zapanował zupełny spokój. Prezydjum Rady ministrów przystąpiło znów do normalnej pracy. Na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów, które odbędzie się jutro, względnie w sobotę rozpatrzone zostaną dalsze projekty ustaw usprawnieniowych, natomiast wszelkie dalsze plany natury gospodarczej, a więc moratorjum, uregulowanie spraw walutowych i gospodarczo wewnętrznych zostanie zdecydowane dopiero podczas albo po konferencji lozańskiej. W związku z tem należy uważać obecny okres aż do konferencji lozańskiej jako okres wyczekiwania, bez żadnych specjalnych posunięć politycznych.

Gry wojenne w Wilnie

Warszawa. 12. 5. (Sin) Jak podaliśmy, wczoraj wyjechał do Wilna marsz. Piłsudski. Na dworcu przywitali go wojewoda wileński i szereg wyższych urzędników. Marszałek przyjechał do Wilna w towarzystwie dra Woyczyńskiego i kapitana Lepeckiego i zamieszkał w pałacu reprezentacyjnym. W drodze do Wilna na dworcu w Białymstoku marszałek przyjął w wagonie wojewodę białostockiego Kościałkowskiego, z którym odbył konferencję. Marsz. Piłsudski odbędzie w Wilnie gry wojenne.

Dr Vinzent uniewinniony

Lwów 12. 5. (T) Dziś ogłoszony został wyrok sądu apelacyjnego w procesie dra Vinzenta i jego trzech towarzyszy, oskarżonych o znaczne sprzeniewierzenia na szkodę skarbu państwa. W pierwszej instancji dr. Vinzent został uniewinniony. Przed sądem apelacyjnym zeznawał jako świadek m. in. minister poczt Boerner, który, jak donieśliśmy, obciążał w zeznaniach swoich głównego oskarżonego dra Vinzenta. Mimo to sąd apelacyjny zatwierdził wyrok uwalniający pierwszej instancji.

Antyżydowski blok wyborczy w Równem

Równe. 12. 5. ŻAT. Na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych rozwiązana została rada miejska w Równem. Natychmiast po ogłoszeniu tego rozporządzenia ukazały się w Równem dodatki nadzwyczajne pism, które donoszą m. in., że ludność nieżydowska miasta, a więc Polacy, Ukraińcy, Rosjanie i Czesi postanowili utworzyć blok wyborczy przy najbliższych wyborach do rady miejskiej, aby **„zwalczać przeważającą większość innej narodowości, która opanowywała dotychczasowe rady miejskie“** Ze słów tych wynika, że blok wyborczy byłby skierowany przeciwko **Żydom.**

W KALEJDOSKOPIE PRASY

Tęsknota za Bartlem i „pułkownikowskie" kpiny

„Kurjer Wileński", reprezentujący demokratyczny odłam obozu sanacyjnego nie tai swego sentymentu dla osoby prof. Bartla i nieśmiało, poprostu między wierszami, wyraża gorące życzenie „zmiany kursu" przez pozyskanie „osoby tak kompetentnej" dla czynnej pracy państwowej. Pisze tedy „K. W." na marginesie ostatniej konferencji premjerów:

„Z pośród wszystkich uczestników konferencyi jedynie prof. Bartel nie bierze od 2-ch lat udziału w pracach państwowych. Płk. Sławek i marsz. Świtalski pełnią wysokie i odpowiedzialne funkcje publiczne, a płk. Prystor jest obecnym szefem rządu, mającym za sobą wielki bagaż szczęśliwie wykonanych w szczególnie ciężkich warunkach bardzo często niewdzięcznych zadań. Mimo to mnożą się one i narastają w niesłabnącem tempie. **Pozyskanie w takiej chwili, wymagającej zespolenia wszystkich sił obozu rządzącego, osoby tak kompetentnej i tak wielkie posiadającej doświadczenie w rządach, jak kilkakrotny premjer prof. Bartel, stałoby się niewątpliwie atutem niezmiernie cennym w walce z przeciwnościami, które ze wszech stron państwo otaczają.** Nie dziwimy się przeto zupełnie wielkiemu zainteresowaniu, które w związku z przyjazdem prof. Bartla na konferencję do Warszawy dokoła jego osoby się koncentruje".

Głos ten jest niezmiernie charakterystyczny dla nastrojów, nurtujących obecnie obóz sanacyjny. Niezadowolonych z obecnego stanu rzeczy jest coraz więcej tylko że mało kto ma odwagę głośno wypowiedzieć swoje myśli. Uczynił to właśnie „Kurjer Wileński".

„SATUROWANI I ZADOWOLENI"...

Ale jest w sanacji odłam, reprezentujący niewątpliwie mniejszość obozu, odłam, wiecznie bojowo usposobiony, nieuznający kompromisu nawet w chwilach najcięższych, a wobec prof. Bartla zgóry niechętnie nastawiony: tzw. grupa pułkowników. Organ tej grupy „Gazeta Polska" kpi sobie najniemiłosierniej z wszelkich pogłosek o jakiejkolwiek próbie likwidacji czy bodaj zmiany systemu. Prof. Bartla organ „pułkowników" dusi zarazem — wonią róż a przytem — skrytą, zjadliwą ironją:

„Wąż przesileniowy wie wszystko, co profesor Bartel jadł, gdzie spał, jaki nosi numer kołnierzyka, z kim rozmawiał, a nadewszystko co myśli. Co myśli o regimie, jakie „stawia warunki" i z kim „zagranicą" już ułożył swoje modus vivendi.

Profesor Bartel, któremu długich lat zdrowia i pomyślności serdecznie życzymy, jest **osobistością dosyć silną na to**, żeby nietylko nieść spokojnie na sobie tego papierowego węża, w którego go opozycja przystraja, ale nawet, aby go nie zauważyć. Ale biedna publiczność, której pisma opozycyjne co dnia do głowy kładą nowy rozdział romansu politycznego w stylu Mniszkówny — cóż ona ma myśleć?

Każdy, kto myśli — pomyśleć może jedno tylko. Ci, którzy jedyną drogę do „likwidacji" nienawistnego „regimu" widzą tylko w tem, że regime sam się zlikwiduje, ci którzy szukają pociechy we wmawianiu sobie wzajem pragnień jako faktów ci, którzy wierzą, że gruszki same poczną spadać z wierzb i przed dom pos. Strońskiego sam zajedzie szofer z Wierzbowej — ci ludzie każdą plotką, którą sieją, każdym komentarzem, jaki dają, każdym dniem troskliwej hodowli swego węża morskiego, składają dowód jednego tylko — własnej beznadziejnej słabości. To naprawdę gasnący świat. To już popiół, bez jednej iskierki woli, odwagi, czy rozumu".

Vandervelde o wielkich zdobyczach Żydów w Palestynie

Genewa (ŻAT) W tych dniach bawił tu p. Vandervelde, który wygłosił odczyt o „Sytuacji i przyszłości Żydowskiej Siedziby Narodowej". W dłuższem i ciekawem przemówieniu znany przywódca socjalistów skreślił obraz sytuacji politycznej i gospodarczej Palestyny i dał wyraz żywionej przezeń czci dla narodu żydowskiego oraz

głębokiej sympatji dla dzieła odbudowy Palestyny.

Omawiając rokowania, jakie egzekutywa sjonistyczna prowadziła z rządem angielskim po rozruchach 1929 r., mówca zaznaczył, że **najwięcej zrozumienia dla sjonizmu wykazywał obecny przewodniczący konferencji rozbrojeniowej p. Henderson.** Vandervelde ubolewa, że lord Passfield zajął tak niestosowne stanowisko w kwestji palestyńskiej, postawę zaś MacDonalda mówca określa jako „nuancee". Mówca krytykuje stanowisko rewizjonistów, które on uważa za sprzeczne z duchem sjonizmu, nieznoszącego gwałtu. Vandervelde

polemizuje również ze stanowiskiem, zajętem przez „Bund" w kwestji palestyńskiej

W końcu Vandervelde podnosi

wielkie walory ducha narodu żydowskiego, którego hartu i stanowczości ciosy dziejów nie zdołały załamać.

Wywody p. Vanderveldego uzupełniła pani Vandervelde.

Wśród obecnych na odczycie pp. Vandervelde byli m. in. członek komisji mandatowej prof. William Rappard, prof. Ferrera, de Bruckere, dr Jacobson i inn. W toku odczytu na sali zjawił się również prezydent międzynarodowej Ligi Obrony Praw Człowieka prof. Victor Basch, który tego samego wieczoru wygłosił w Genewie odczyt na temat rozbrojenia.

Na zaproszenie prezesa miejscowej organizacji sjonistycznej p. Adlera odbyło się w ścisłem kole przyjęcie ku czci pp. Vandervelde. Na przyjęciu zabrał m. in. głos prof. Rappard, który dał wyraz swemu podziwowi dla dzieła odbudowy Palestyny, dzieła natchnionego szlachetnym idealizmem i wzniosłym heroizmem.

—o—

Burmistrz Tel Awiwu przybędzie do Polski

„Chwila" donosi, że bumistrz Tel Awiwu Disenhof zamierza wkrótce przybyć do Polski. Celem jego podróży do Polski jest zapoznanie się z życiem żydowskiem w Polsce oraz propaganda na rzecz utworzonego przez niego w Tel Awiwie Muzeum Narodowego. Burmistrz Disenhof odwiedzi w Polsce wszystkie większe miasta.

Niemcy ogniskiem antysemityzmu

Madryt (ŻAT) W całej Hiszpanji odbywa się obecnie „Tydzień Książki" podczas którego wyszło na jaw, że księgarnie i firmy wydawnicze niemieckie są głównymi dostawcami literatury żydożerczej w Hiszpanji. Nawet książki antysemickie hiszpańskich autorów są wydawane i drukowane w Niemczech. Większość publikacji tego rodzaju wydano już po rewolucji. Głównym celem tych wydawnictw jest szerzenie przekonania, że Żydzi ponoszą winę za wybuch rewolucji hiszpańskiej. Wśród literatury antysemickiej nie brak też „Protokułów Mędrców Sjonu" oraz „Żyda Międzynarodowego" Forda (autor wyrzekł się zresztą już dawno tej książki) wydanych przez wydawnictwo Hammer w Lipsku.

—oOo—

Przed trybunałem Izby lordów w Londynie rozpoczęła się rozprawa Żydowskiego Funduszu Narodowego o przyznanie mu przywileju instytucyj filantorpijnych i zwolnienie go z obowiązku płacenia podatku. W charakterze rzecznika ŻFN. wystąpił Norman Bentwich, który też na rozprawie wygłosił obszerne przemówienie.

Wiceprezes asymilatorskiej Unji Żydów austrjackich dr. Józef Loewner zmarł we Wiedniu.

Liczba deportowanych obywateli państw obcych z Ameryki przekroczyła w miesiącu marcu liczbę imigrantów do Stanów Zjednoczonych. W marcu przybyło do Stanów Zjednoczonych 2000 emigrantów zaś deportowano 2112 cudzoziemców.

Sytuacja w kolonjach żydowskich na Ukrainie jest bardzo niepomyślna, w związku z niepomyślnym przebiegiem kampanji zasiewów. Podobno na Krymie sytuacja przedstawia się lepiej. Z Ukrainy daje się zauważyć silna reemigracja z kolonji do miast.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **KRAKOWSCY AUTORZY W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO.** Repertuar najbliższych dni stoi pod znakiem autorów krakowskich. Dziś i w sobotę powtórzenie „Makryny" A. Waśkowskiego. W poniedziałek popołudniu „Dzika pszczoła".

— **PRZEDSTAWIENIE OPEROWE.** W niedzielę 15 bm. popołudniu po cenach zniżonych. G. Verdiego „Trubadur" w reżyserji Stef. Romanowskiego. Przedstawienie to uświetni współudział świetnej sopranistki opery warszawskiej i lwowskiej p. Platówny. Obsadę czołowych partyj stanowią pp. Stępniowski, Romanowski i Mazanek. Przy pulpicie kapemilstrzowskim dyr. Bol. Wallek Walewski

— **ZIUTA PLISZEWSKA**, 10-letnia tancerka, uczenica Aniuty Wery Wachsmanówny wystąpi przed wyjazdem zagranicę, w sobotę 14 bm. w sali Bolońskiego ze współudziałem 8-letniej recytatorki Romy Mamberówny. Przy fortepjanie Mada Orlińska. Początek o godz. 7 wiecz.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** W sobotę dnia 14 bm. o gdoz 9 wiecz. premjera komedji Ch. Gotesfelda „Parnuse" w wykonaniu zespołu Warszawskiego Teatru Dramatycznego. Reżyser dr. Michał Weichert wyposażył te sztukę w dużą dozę humoru a swoboda i ciepło udziela się publiczności w ciągu całego wieczoru. Znany kompozytor p. Kon ułożył posenki melodyjne, łatwo wpadające w ucho, oryginalne układy choreograficzne Rotbaumówny, wszystko na tle żywej, interesującej fabuły sztuki składa się na widowisko o niecodziennej wartości artystycznej.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek 8 wiecz.: „Makryna".
Sobota 8 wiecz.: „Makryna".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Dzwonnik z Notre Dame" (Lon Chaney).
APOLLO: „Jej ... miłość" (Anna Bella)
SZTUKA: „Zew ziemi".
SŁOŃCE: „Pokusy Europy" (Liljana Harvey, Igo Sym)
WANDA: „Nenita kwiat Hawanny" (Lupe Velez, Laurence Fibert).

INFORMATOR GOSPODARCZY.

„STAŁY CZYTELNIK Z KRÓL. HUTY": Rozporządzenie to weszło w życie jeszcze z początkiem kwietnia br. Jeśli wpłaci Pan do końca maja br. zaległość, otrzyma Pan połowę bonifikaty, w czerwcu i lipcu 35 proc., zaś w sierpniu tylko 25 proc. wpłaconej sumy.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Taryfa kolejowa
musi ulec rewizji!

(jd) Nadzieje łączone przez sfery gospodarcze z nową polityką taryfową kolei państwowych w związku z przeprowadzoną komercjalizacją kolei, tj. przejściem do systemu gospodarki opartej na zasadach czysto handlowych, niestety nie ziściły się. Komercjalizacja kolei dała asumpt do przypuszczeń, że pierwszym krokiem skomercjalizowania przedsiębiorstwa kolejowego będzie przystosowanie polityki taryfowej do wymogów chwili, a więc całkowite nastawienie się na wskaźnik cen w kraju i zagranicą. Jeśli jednak w okresie komercjalizacji kolei kryzys gospodarczy nie dał się w tak znacznym stopniu odczuwać, to obecnie, w okresie niemal kulminacyjnego punktu nasilenia kryzysu, kiedy wiązadła sztywnych cen pękają i lawina spadku cen porywa za sobą wszystkie towary — nie mogą koleje polskie obstawać przy dotychczasowej taryfie i **koszty przewozu kolejowego winny być obniżone do takiego poziomu, któryby przywrócił należyty stosunek kosztów przewozu do wartości towarów.**

Na posiedzeniu komisji budżetowej oświadczył p. minister komunikacji, że nie wierzy w celowość zasady, uzależniającej wielkość obrotów od wysokości cen. Dowodem tego ma być obecny kryzys gospodarczy, który nie likwiduje się samoczynnie, mimo katastrofalnie niskiego poziomu cen, mających teoretycznie przyczynić się do zwiększenia obrotów. Uzasadnienie kapitalne! „Jeder Esel ist ein Tier, also jedes Tier ist ein Esel." Panu ministrowi jest chyba wiadomo, że istotną przyczyną zaciecia się tego t. zw. „automatyzmu gospodarczego" jest właśnie sztywny poziom wszelkiego rodzaju opłat i kosztów, a między innemi i kosztów przewoźnego kolejowego, przy spadających cenach wszystkich niemal towarów „niezwiązanych". a ta właśnie nierówno mierność w obniżce cen towarów, usług i kosztów stanowi jedną z najpoważniejszych trudności uniemożliwiających wybrnięcie z kryzysu. Cytowane stanowisko p. ministra Kühna stoi pozatem w jaskrawej sprzeczności z żelazną zasadą „duży obrót mały zysk" uznającą niskie ceny za najsilniejszą atrakcję dla konsumenta. która to zasada zapanowała niepodzielnie w kalkulacji przedsiębiorstw prywatnych.

Zresztą ministerstwo komunikacji ma samo sposobność przekonać się o błędności swego stanowiska. Oficjalna statystyka wykazuje stan nieczynnych wagonów kolejowych na przeszło 75 tysięcy, a spadek przewozów kolejowych w ogólnej skali wynosi przeszło 20 proc. na linjach między dużemi węzłami a centrami handlowemi, zaś w dziale przesyłek drobnicowych, najrentowniejszych dla kolei, spadek ten wynosi blisko 70 proc. przewozów. Przesyłki ekspresowe osiągnęły niejednokrotnie stan zaledwie 1/5 swej poprzedniej wysokości. podczas kiedy ilość linji komunikacji samochodowej znacznie wzrosła i nagół w stosunku do r. 1929 podwoiła Straty wynikające dla kolei z konkurencji samochodowej oceniane są na przeszło 60 milj. złotych, wyłącznie z tytułu przewozów towarowych, bez uwzględnienia strat z ruchu pasażerskiego. Z tego wzrostu zatrudnienia komunikacji samochodowej widzimy, że jednak ogólna ilość przewozów nie zmniejszyła się, lcz przesunęła się wybitnie na korzyść komunikacji samochodowej, pracującej taniej i lepiej.

Taryfa kolejowa obowiązuje od roku 1928. Od tego czasu ceny towarów uległy gwałtownej zniżce wyrażającej się w skaźniku ogólnym cen 64 wobec 100 w r. 1927. Z tego ceny artykułów rolnych spadły z 100 w r. 1927 do 54.1 w marcu b. r., zwierzęce produkty spożywcze do 45.6, materjały włókiennicze do 52.5, drzewo do 60.4 etc., a jeśli zważymy, iż w r. 1928 ceny w Polsce były wyższe naogół, aniżli w r. 1927, — to obraz spadku cen przedstawia się w jeszcze jaskrawszem świetle. Jeśli zatem w r. 1928 stosunek kosztów przewozu w kalkulacji kupieckiej pewnego towaru wynosił np. 10 proc. to dzisiaj przy spadku ceny tego towaru i niezmienionych kosztach przewozu stosunek tych kosztów do wartości towaru może wynosić 40. 50, 60 i więcej procent, zależnie od tego, w jakim stopniu spadła cena tego towaru. Np. cena eksportowa fasoli wynosząca w r. 1928 ca. 17 dol. za 1 q spadła obecnie do 3 dol. za 1 q i w tym wypadku koszty przewozu przekraczają już wartość towaru przy transporcie dalekobieżnym.

Zniżka kosztów przewozu kolejowego nie tylko nie będzie identyczną z możliwością nie doboru budżetu kolei, ale **odbije się niewątpliwie korzystnie** na stanie przewozów i temsamem umożliwi pełniejsze wyzyskanie taboru kolejowego, co znów wpłynie na zmniejszenie kosztów własnych kolei i temsamem skompenzuje zniżkę taryfy kolejowej. **Polityka wysokiej taryfy prowadzi bowiem do błędnego koła.** Zwyżka taryfy powduje zmniejszenie przewozów kolejowych. zmniejszenie stopnia zatrudnienia taboru kolejowego, wzrost kosztów własnych, spadek wpływów i niedobór budżetu kolejowego, co znów skłania koleje do podwyższenia taryfy kolejowej. Dalsza zwyżka taryfy kolejowej, to znów ucieczka od przewozów kolejowych itd. itd.

Dlatego rewizja taryfy kolejowej pod kątem zupełnie zmienionej sytuacji gospodarczej od r. 1928 jest koniecznością. Nietylko ze stanowiska ogólnego interesu gospodarczego kraju, ale i interesu samej kolei.

I ze stanowiska nowej orjentacji ekonomicznej publicystów z „Gazety Polskiej" z b. min. Matuszewskim na czele, który tak pięknie i słusznie uzasadnia konieczność obalenia frontu „sztywnych cen".

Zupełnie inaczej niż p. minister Kühn.

Sprawa spoczynku niedzielnego
przedmiotem narad komisji pomocy dla handlu
Przeciwko kramom szkolnym

Onegdaj odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie komisji pomocy dla handlu, stworzone przed kilku dniami przy ministerstwie handlu. Jak słychać, na ostatniem posiedzeniu poruszono sprawę przymusowego spoczynku niedzielnego. Część członków oraz przedstawicieli rządu wyrazili **zgodę na wywody reprezentantów żydowskich, by Żydzi, przestrzegający sobotę, nie byli zmuszani do odpoczynku także przez cały dzień niedzielny.**

Dłuższą dyskusję wywołała również sprawa **handlu w szkołach.** Od dłuższego już czasu zakorzenił się w szkołach zwyczaj zakładania kramów szkolnych, organizowanych rzez grono nauczycielskie, które oczywiście działają na szkodę kupiectwa, gdyż uczniowie zaopatrują się w tych kramach szkolnych. Poza szkodami materjalnemi przynoszą te kramy także szkody moralne. Uczniowie mianowicie zatracają znaczenie wartości pracy kupieckiej, przyczem w szkole wpaja się w ucznia ideę spółdzielczości i rzekomo zbędnego stanu kupieckiego. Kramy szkolne poza tem wszystkiem mogą zupełnie inaczej konkurować. albowiem nie ponoszą żadnych kosztów, jak za lokal. światło i t. d.

P. minister Zarzycki poparł postulat kupiectwa jako słuszny i **sprawa ta ma być pozytywnie załatwiona.**

Uczucie polityczne, a nie rozum...
Po międzynarodowej Konferencji Gospodarczej

Dyr. Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen prof. Edward Lipiński, który onegdaj powrócił z Berlina, udzielił przedstawicielowi P. A. T. następującego wywiadu o celu i przebiegu międzynarodowej konferencji ekonomicznej zorganizowanej przez redakcję „Berliner Tageblatt"

— Jaki był ogólny cel Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w Berlinie, w której brał Pan udział?

— Międzyn. Konferencja Ekonomiczna w Berlinie, zorganizowana była przez „Berliner Tageblatt" w ramach tzw. Welthandelswoche (Tygodnia Handlu Światowego). od 1 do 8 maja br. Na konferencję tę zaproszono jako referentów szereg znanych ekonomistów Z Polski propozycję wygłoszenia referatów otrzymałem ja i docent Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. F. Zweig.

Obrady Konferencji podzielone były na trzy zasadnicze tematy. a mianowicie: 1) międzynarodowy ruch kapitałów i międzynarodowy ruch towarów; 2) nowe drogi polityki handlowej; 3) technika handlu światowego

— Jakie są najważniejsze wyniki konferencji?

— Trudno jest mówić o ogólnych wynikach kon-

ferencji, ponieważ poruszano niezmiernie wielką ilość zagadnień. Z ważniejszych problematów omawiano szeroko szkodliwość jednostronnych spłat kapitałów. Chodziło tu o podkreślenie ekonomicznych skutków długów tzw. politycznych. M[illegible] na jednej ze ściślejszych komisyj, rozważającej zagadnienia pieniężne,

prof. Bernhard wysunął żądanie, ażeby skasowano nietylko długi polityczne, ale również długi prywatne, zaciągnięte przez Niemcy w okresie dobrej konjunktury gospodarczej.

Jest to oczywiście dowód, jak rozciągłe może być pojęcie długów politycznych, pod kątem widzenia pewnych określonych interesów.

Największa liczba prelegentów zajmowała się zagadnieniem **wymiany międzynarodowej.** Podkreślano

szkody, wynikające z reglamentacji handlu,

z nieustannego podnoszenia ceł, z braku poczucia bezpieczeństwa w wymianie dóbr; zwracano zresztą uwagę, iż cła same nie są przeszkodą dla wymiany międzynarodowej, jedynie tylko nieustanne zmienianie wysokości ceł. Krytycznie odnoszono się do idei tworzenia gospodarstw wielkoprzestrzennych, powstających przez łączenie się poszczególnych organizmów ekonomicznych w większe jednostki, jak np. federacja naddunajska, federacja małej ententy federacja nadbałtycka z Polską itd. Zwracano uwagę, iż zrealizowanie tego rodzaju wieloprzestrzennych organizmów gospodarczych nie jest możliwe, ze względu na brak dostatecznych podstaw politycznych, ideologicznych i gospodarczych. Podkreślano znaczenie momentów politycznych dla zaostrzenia dzisiejszego kryzysu i wskazywano na niemożliwość jego przezwyciężenia przy dzisiejszej sytuacji politycznej. Nieustannie słychać było słowa, wyrażające obawę, iż

jeżeli Europa nie przezwycięży dość prędko obecnego kryzysu, wówczas grozi jej przewrót, który będzie końcem obecnej cywilizacji zachodniej.

Nawoływano do powrotu do metod wolnohandlowych, jakkolwiek nie czuć było wiary, iż jest to wogóle możliwe. Przeważała naogół nuta pesymistyczna.

— Jakie było stanowisko prelegentów polskich?

— Docent dr. Zweig w bardzo ciekawy sposób oświetlił związek ogólny polityki handlowej w zakresie stosunków międzynarodowych z polityką gospodarczą wewnątrz krajów. Monopolizacja i kartelizacja wewnątrz krajów uniemożliwia prowadzenie polityki wolnohandlowej pomiędzy krajami. Realizacja pewnego rodzaju wolnego handlu byłaby tylko możliwa przez powrót do liberalizmu w stosunkach wewnętrzno- gospodarczych. Ponieważ jest to niemożliwe, wobec tego więc również

powrót do liberalnej polityki handlowej w stosunkach międzynarodowych nie jest prawdopodobny.

Zadaniem mojem było podkreślenie w polityce niektórych państw, prymatu momentów politycznych nad gospodarczemi, co prowadzi nieuchronnie do powikłań w wymianie międzypaństwowej i do zubożenia poszczególnych krajów. Wskazałem, iż

motywy czysto polityczne, jak chęć zniszczenia przeciwnika, dyktowały wojny celne w Europie.

Nienawiść polityczna uniemożliwia nawiązanie stosunków gospodarczych, wbrew interesom ekonomicznym krajów. Ponadto starałem się obalić szeroko rozpowszechniony pogląd, iż industrjalizacja krajów agrarnych jest przeszkodą dla rozwoju stosunków handlowych pomiędzy państwami.

— Jakie są ogólne pańskie wrażenia z konferencji?

— Konferencja ta, jak i wszelkie konferencje, dała praktyczne

rezultaty znikome.

Polityka narodów jest prowadzona pod wpływem sił znacznie większych, niż prawdy naukowe. Niewątpliwie tak jest. W imię interesów gospodarczych byłby konieczny powrót do prymatu gospodarczego rozumu nad politycznem uczuciem. Czy to jest możliwe? Bardzo wątpię.

—oOo—

CENY PRODUKTÓW NAFTOWYCH ZNIŻONE O 10 PROC. Syndykat naftowy we Lwowie został powiadomiony przez komisarza rządowego, że ceny produktów naftowych mają być obniżone o 10 procent. Równocześnie zastrzegł się rząd, że z obniżeniem ceny produktów naftowych nie może nastąpić obniżka ceny ropy, ani też jakakolwiek zmiana płac robotniczych.

LIKWIDACJA KONCERNU KREUGER I TOLL. Koncern Kreugera ulec ma likwidacji. Odpowiednia ustawa o likwidacji koncernu ma być przyjęta przez parlament szwedzki. Likwidacja ma się rozpocząć po zakończeniu okresu moratorjum i trwać ma 9 miesięcy tj. od 1 czerwca br do 1 marca r. 1933.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Co się dzieje w Jugosławji?

Walka między królem a dyktatorem?

Z Jugosławji nadchodzą wiadomości, których narazie skontrolować nie można. Chodzi rzekomo o odkrycie spisku oficerów. Narazie aresztowano wielu oficerów, ale niektórym spiskowcom udało się też zbiec zagranicę. Granice są w każdym razie bardzo ściśle strzeżone, a cenzurę obostrzono.

Trudno narazie ustalić właściwy stan rzeczy. Wiadomem jest tylko, że w ostatnich miesiącach miały miejsce demonstracje studentów i to tak w Zagrzebiu jak i Belgradzie, ciekawą jest jednak rzeczą, że demonstrujący studenci wiwatowali przytem na cześć króla, dając tem wyraźnie do poznania, że demonstracje te skierowane są tylko przeciw dyktaturze generała Živkowicza. Uporczywie utrzymuje się też pogłoska, że królowi demonstracje te są bardzo na rękę, od dłuższego bowiem czasu istnieje konflikt między królem a dyktatorem. Król ma widzieć ratunek dynastji w łagodniejszym kursie, podczas gdy generał Živkowicz stanowczo sprzeciwia się wszelkim zmianom. Za generałem Živkowiczem wypowiedzieli się oficerowie. Opowiadają sobie więc w Belgradzie, że jeśli studenci nie bez wiedzy i woli króla demonstrowali przeciwko Živkowiczowi, to generał Živkowicz zmobilizował obecnie oficerów przeciwko królowi.

Z drugiej jednak strony rozchodzą się pogłoski, że wśród chłopstwa panuje bardzo silne wrzenie, należy atoli bardzo ostrożnie traktować te wiadomości, ponieważ chłop jugosłowiański jest z natury konserwatywny i nie tak skłonny do rewolucyjnych wystąpień. Wreszcie dali znowu znak życia kroaccy nacjonaliści.

W każdym razie sytuacja jest bardzo niejasna, a pewnem jest tylko to, że dyktatura w Jugosławji weszła w stadjum wstrząsów gwałtownych.

Nietylko Hitler, ale i Hugenberg chce sprowokować nową wojnę

Frakcja Hugenberga wniosła do parlamentu niemieckiego wniosek, w którym domaga się:

1) Ochrony Gdańska przed niebezpieczeństwem ze strony Polski, które to niebezpieczeństwo we wysokim stopniu bardzo aktualne, wykazała ostatnio prasa angielska;

2) przyłączenia znowu ziemi kłajpedzkiej na podstawie prawa o samostanowieniu do Rzeszy niemieckiej, ponieważ Litwa, złamawszy swe międzynarodowe zobowiązania, narusza wciąż autonomję Kłajpedy, a terytorjum Kłajpedy w ostatnich wyborach wyraźnie zamanifestowało swój charakter niemiecki;

3) podjęcia kroków dla zasadniczej rewizji granic wschodnich.

Ten wniosek nacjonalistów, aczkolwiek jest tylko demonstracją, bo żadnej nie ulega wątpliwości, że Hugenberg zdaje sobie należycie sprawę chociażby tylko z nierealności tych postulatów. — jest jednakowoż w wysokim stopniu niebezpieczną prowokacją. Domaganie się rewizji granic wschodnich i przyłączenia Kłajpedy do Rzeszy jest w swej istocie hasłem do nowej wojny. Ta tylko między Hitlerem a Hugenbergiem zachodzi różnica, że Hitler, jak to minister Groener wykazał w swej ostatniej mowie przed parlamentem niemieckim, chciał tę wojnę już teraz sprowokować, podczas gdy Hugenberg pragnie wojny narazie dyplomatycznej, domagając się od rządu niemieckiego energicznego wystąpienia na arenie międzynarodowej. Bojówki Hitlera były gotowe do marszu na Polskę w obronie rzekomo zagrożonego Gdańska a jego rywal, nie rozporządzając taką armją, zadowala się narazie demonstracją. Zasadniczej jednak różnicy między Hitlerem a Hugenbergiem niema.

MIMOCHODEM

Prosimy o dowody!

Katolicka Agencja Prasowa, popularnie w Polsce zwana „KAP“, przeciwko której Boy w ostatnich czasach tak żywą prowadzi kampanję, zatrąbiła w ostatnim swym komunikacie na alarm. Dowiedziano się z tego komunikatu, że wychodzący w Warszawie żydowski tygodnik literacki „Literarisze Bleter“ zwalcza namiętnie na swych łamach katolicyzm. Równocześnie donosi „KAP“ że wychodzący w Warszawie jakiś organ bundowski prowadzi agitację wywrotową i tem tłómaczy tak silny udział młodzieży żydowskiej w ruchu komunistycznym.

Tyle „KAP“. Przecieramy mimowoli oczy i pytamy się zdziwieni gdzie i kiedy wyczytał autor tego komunikatu w „Literarisze Bleter“ jakikolwiek artykuł, skierowany przeciwko katolicyzmowi. U nas w Polsce wogóle nikt propaganda przeciwko katolicyzmowi jako takiemu nie prowadzi, wszak niedawno nawet „Naprzód“ w polemice z Boyem oświadczył wyraźnie, że opozycja radykalna w Polsce — zajęta walką z sanacją — daleka jest obecnie od tendencyj nietylko antykatolickich lecz i antykościelnych.

Jeśli więc sami Polacy poglądów radykalnoantyklerykalnej, to czyż można podejrzewać Żydów o tego rodzaju lekkomyślność, którą nazwaćby można wprost zbrodniczą? — Mamy chyba dość kłopotów swoich. Ludzie, którzy redagują „Literarisze Bleter“, są zresztą na tyle dojrzali i odpowiedzialni, że posądzenie ich o walkę z Kościołem katolickim jest wprost nonsensem. Zresztą pytamy się, gdzie i kiedy pojawił się w „Literarisze Bleter“ artykuł o tendencjach antykatolickich? Jeśli nam KAP takiego artykułu nie zacytuje, w takim wypadku możemy komunikat ten skwalifikować conajmniej za zupełnie gołosłowny i podyktowany tylko animozją.

Przechodząc do pisma bundowskiego, musimy również wyrazić zdziwienie, że „KAP“ identyfikuje Bund z komunizmem. — Nie bierzemy Bundu w obronę, gdyż znajdujemy się na wprost przeciwległych sobie biegunach myśli polityczno-narodowej, jest jednakowoż tajemnicą poliszynela, że komuniści jaknajnamiętniej zwalczają właśnie Bund jako organizację „socjalfaszystowską“, urządzają napady na jej instytucje i przywódców. Niedawno dopiero odbył się w Warszawie taki proces o napad komunistyczny na sanatorjum Medema obok Warszawy. Niedawno też dokonano zamachu komunistycznego na przywódcę bundowskiego Himmelfarba w Warszawie, którego ciężko zraniono nożem. Takich napadów możemy przytoczyć znacznie więcej. O tem redaktorzy Katolickiej Agencji Prasowej w Polsce chyba wiedzieć powinni, dlatego dziwić się należy lekkomyślności tego komunikatu. **(—sl).**

...a dziecka jak niema, tak niema

Nowe rewelacyjne szczegóły Lindberghjady. — W jaki sposób porozumiewał się Lindbergh z bandytami, którzy uprowadzili jego dziecko?

„I wrócił... do braci swoich i rzekł: Dziecka niema, a ja, dokąd-że ja pójdę?“ Genesis, 37, 30.

Szereg sensacyjnych wydarzeń ostatnich dni przesłonił nam nieco tragedję Karola Lindbergha i jego małżonki. A tymczasem — mija tydzień za tygodniem, a dziecka państwa Lindberghów jak niema, tak niema. Zaginięcie „National baby“ stanowi w Ameryce nadal największą sensację dnia, niemniejszą nawet od zamordowania prezydenta Francji. Każdy dzień przynosi nowe szczegóły i nowe rewelacje, które niestety w żadnym wypadku nie przyczyniają się do wyjaśnienia sprawy. — Wręcz przeciwnie, sprawa wikła się coraz bardziej.

50.000 DOLARÓW POSZŁY JAK KAMIEŃ W WODĘ.

Fakt, że Lindbergh wypłacił agentom szajki bandyckiej, która przyrzekła zwrócić dziecko, 50 tysięcy dolarów, a jednak dziecka nie zwrócono — fakt ten wywołał w całej Ameryce nie mniejszą sensację aniżeli sama wiadomość o porwaniu dziecka. Jeśli historja owych 50.000 dolarów była zwyczajnem oszustwem, zaaranżowanem przez grupę szarlatanów, którzy chcieli wykorzystać tragedję rodziny Lindbergha dla wyłudzenia tak bajecznej sumy, mielibyśmy do czynienia z najpotworniejszem, z najbardziej nieludzkiem oszustwem, jakie kiedykolwiek zostało popełnione.

Jednakże niema w tej chwili absolutnej pewności, czy historja owych 50.000 dolarów była zwyczajnym szwindlem. Im bardziej zaznajamiamy się z bliższemi szczegółami rokowań, które nawiązane zostały z „Kidnaperami“ („porywacze dzieci“) tem bardziej prawdopodobne staje się przypuszczenie, że ci, którzy otrzymali tę sumę, są właściwymi przedstawicielami grupy bandytów i że wiedzą oni, gdzie znajduje się dziecko Lindbergha. Są ludzie, którzy do tej chwili nie tracą nadziei, że uda im się mimo wszystko odzyskać zaginione dziecko. Do rzędu tych optymistów należy przedewszystkiem znany na gruncie nowojorskim dr. C., który z ramienia Lindbergha osobiście prowadził rokowania z bandytami i wręczył im w myśl otrzymanych wskazówek 50.000 dolarów. Dr. C. przypuszcza, że bandyci tylko dlatego nie oddali dotąd dziecka, ponieważ nie są zupełnie pewni bezkarności i tylko czekają na chwilę stosowną, by dziecko zwrócić.

Szczęśliwi, którzy wierzą...

JAK NAJBARDZIEJ SENSACYJNA POWIEŚĆ.

Teraz dopiero wyszły na jaw szczegóły pertraktacyj, prowadzonych ze zbrodniarzami, te zaś brzmią poprostu nawet jak na stosunki amerykańskie — sensacyjnie. Posłuchajmy więc co opowiada wspomniany już powyżej dr. C., który z ramienia Lindbergha pod pseudonimem „Jafsie“ prowadził rokowania z bandytami. Wpierw jednak powiedzmy w kilku słowach kto jest ów tajemniczy dr. C. Otóż jest to osobistość dobrze znana w nowojorskiej dzielnicy Bronx. Jest to już człowiek starszy, liczy lat 72. Dawniej był nauczycielem gimnazjalnym, teraz zaś wykłada na Fordham-University.

W JAKI SPOSÓB STAŁ SIĘ DR C POŚREDNIKIEM.

Kiedy gazety amerykańskie przyniosły niebywale sensacyjną nowinę o zaginięciu dziecka Lindbergha, był dr. C. narówni z miljonami ludzi do głębi poruszony tragedją słynnego lotnika. Jął tedy rozmyślać, jakby tu dopomóc nieszczęśliwemu ojcu do odzyskania ukochanego dziecka.

Gdy minął tydzień — i pomimo wszelkich wysiłków policji, detektywów prywatnych i reporterów nie natrafiono na żaden ślad bandytów. którzy uprowadzili dziecko, postanowił dr. C. zwrócić się do „Kidnaperów“ za pośrednictwem gazety z apelem, by zlitowali się nad zrozpaczonymi rodzicami i oddali dziecko. przyrzekając im wypłacić żądany okup w wysokości 50.00 dolarów. Jak wiadomo, tyle zażądali bandyci porywając dziecko, a żądanie swe sformułowali na kartce, którą pozostawili w kołysce dziecka po jego porwaniu. By apel prędzej poskutkował przyrzekł dr C. „Kidnaperom“, że gotów jest z własnej szkatuły dołożyć im 1000 dolarów, które sam uciułał. Byle tylko zechcieli oddać dziecko.

OGŁOSZENIE W „HOME NEWS“.

Istotnie zamieścił dr. C. odpowiedni anons z apelem do „Kidnaperów“ w piśmie „Home News“ Dlaczego akurat wybrał to mało poczytne pismo, ukazujące się w dzielnicy Bronx, niewiadomo dotąd. Widocznie był cel jakiś w tem.

Rychlej niż dr C. przypuszczał odezwali się bandyci. W parę dni po ukazaniu się ogłoszenia otrzymał dr. C. pismo, w którym zawarty był w zamkniętej kopercie list, przeznaczony dla pułkownika Lindbergha. Nadawca listu prosił dra C., by zamknięty list wręczył Lindberghowi, a nadto by sam zaopatrzył się w pisemne pełnomocnictwo pułkownika, upoważniające do pertraktowania w sprawie zwrotu dziecka. List raz jeszcze zawierał żądanie wypłacenia 50.000 dolarów, przyczem pieniądze mają być wypłacone w banknotach 5, 10 i 20-dolarowych. Miejsca, gdzie pieniądze mają być złożone, list nie wskazywał, natomiast zawierał wskazówkę, że pieniądze mają być złożone w skrzynce, której wymiary ściśle zostały określone.

NARADA NOCNA.

Dr. C. natychmiast po otrzymaniu owego listu nawiązał kontakt z pułkownikiem Lindberghiem, który ze swej strony wezwał go do siebie, do swej posiadłości Hopwell w Stanie Yersey. Po długiej naradzie nocnej, w której wziął również udział naradzie nocnej, w której wziął również udział doraca prawny pułkownika Lindbergha ustalono szczegółowy plan strategiczny. Dr. C. wrócił do Nowego Jorku uzbrojony w odpowiednie pełnomocnictwa Lindbergha, upoważniające go do pertraktowania z „Kidnaperami“ oraz do podjęcia z depozytu bankowego sumy 50.000 dolarów. Sumę tę miał dr. C. prawo podjąć w chwili, gdyby się przekonał, że istotnie nawiązał kontakt z właściwą szajką bandycką, która dokonała porwania.

Wróciwszy do domu, dr. C. ogłosił w „Home News“ inserat następującej treści: *„Pieniądze przygotowane. — Jafsie“.*

ANONIMOWY TELEFON.

Zaraz następnego wieczoru w mieszkaniu dra C. zadzwonił telefon. Jakiś anonim zawiadomił go, że w najbliższą sobotę między godziną 8 a 9 otrzyma dalsze wiadomości. Anonim wezwał dra C., by o tej porze był gotowy do przejęcia dalszych wskazówek.

Punktualnie o godzinie 8.30 wieczór zajechała pod dom dra C. taksówka. Szofer wręczył mu zapieczętowaną kopertę, poczem ulotnił się. Z biciem serca otworzył dr. C. zapieczętowany list. — List zawierał wskazówki co do miejsca spotkania z przedstawicielami bandytów. Polecono mianowicie drowi C. udać się natychmiast na końcową stację Jerome Avenue, gdzie mieli na niego czekać członkowie bandy. Dr. C. w towarzystwie zaufanego udał się bezzwłocznie na miejsce, gdzie odrazu zauważył list ułożony pod kamieniem. — W liście była dalsza wskazówka. Dr. C. miał udać się na 233 ulicę i czekać tam na rogu. Na oznaczonem miejscu czekał dr C. dość długo. Wreszcie zauważył cień mężczyzny za parkanem otaczającym znajdujący się tam cmentarz. Człowiek ten wywijał rękawiczką. Miał to być znak dla dra C aby przystąpił bliżej. Dr. C. posłuchał rozkazu poczem rozpoczęła się rozmowa.

W CZTERY OCZY Z AGENTEM „KIDNAPERÓW“

Nieznajomy mężczyzna po uzyskaniu zapewnienia dyskrecji ze strony dra C. poprowadził



przedstawiciela Lindbergha przez Van Cortlan- Park do jakiejś starej rudery. Tam rozpoczęła się rozmowa, która trwała pięć kwadransów. Dr. C. przedstawił pełnomocnictwo, wyrażając żądanie ujrzenia dziecka. W odpowiedzi na to tajemniczy osobnik oświadczył, że dziecko znajduje się na okręcie na pełnem morzu i że sześć godzin potrwałaby droga do owego miejsca na morzu. Natomiast przyrzekł dostarczyć drowi C. znak, któryby jego i pułkownika Lindbergha przekonał, iż dziecko znajduje się przy życiu. Potem dopiero nastąpić miały dalsze kroki co do miejsca i czasu złożenia okupu.

Stosownie do porozumienia zawartego z tajemniczym osobnikiem zamieścił dr. C. zkolei następujący anons w „Home News“:

„Dziecko żyje i jest zdrowe. Pieniądze przygotowane“.

Anons ten miał służyć „Kidnaperom“ jako znak że agent ich faktycznie widział się z drem C. — Przed pożegnaniem tajemniczy osobnik przyrzekł nazajutrz spotkać się o 6-tej rano z drem C. i przynieść znak życia dziecka. A tymczasem nazajutrz nie przyszedł.

ROZMOWY Z BANDYTAMI ZA POŚREDNICTWEM INSERATÓW.

W kilka dni potem ukazał się w „Home News“ następujący inserat:

„Pieniądze przygotowane. Nie będzie policji, detektywów i reporterów. Przyjdę sam, jak ostatnim razem. Proszę odezwać się“.

W dwa dni później:

„Przyjmuję. Pieniądze są przygotowane. Wiecie, że nie mogę wręczyć pieniędzy zanim nie otrzymam pakunku. Prześlijcie go w jakikolwiek sposób. Zapewniam, że możecie zaufać. Jafsie“.

Paczka zawierająca znak życia dziecka (prawdopodobnie część ubranka) istotnie nadeszła. A wraz z nią nadszedł list, że sumę 50.000 dolarów należy wpłacić jeszcze przed ujrzeniem dziecka. List zapowiadał, że dziecko doręczone będzie w 8 godzin po wpłaceniu pieniędzy, w miejscu ściśle określonem, o którem Lindbergha osobno zostanie zawiadomiony.

W odpowiedzi na ten list szajki bandyckiej ukazał się anons *„Przyjmuję. Pieniądze przygotowane“.*

RENDEZ-VOUS NA CMENTARZU.

Pierwsze spotkanie z „Kidnaperami“, w czasie którego miały być wypłacone pieniądze doszło do skutku na wyspie Long Island. Na oznaczonem miejscu znalazł się pułkownik Lindbergh w towarzystwie swego przyjaciela pułkownika Brakenridgea. Okazało się jednak, że agent szajki bandyckiej nie chciał w tem miejscu przejąć pieniędzy. Czuł się widocznie niedość bezpieczny. Zażądał tedy od Lindbergha, aby zjawił się na cmentarzu św. Raymonda w dzielnicy Bronx. Dr. C. otrzymał również instrukcję, by zjawił się na tym że cmentarzu. O oznaczonej porze zjawili się wszyscy trzej. Lindbergh, jego przyjaciel i dr C. — tajemniczy „Jafsie“. Lindbergh wręczył drowi C. skrzynkę zawierającą 50.000 dolarów, poczem dr. C. oddalił się o jakie 500 kroków od Lindbergha i jego towarzysza. W pewnej chwili usłyszeli gwizd. Równocześnie ujrzał czterech ludzi, stojących obok parkanu cmentarnego. Trzech pozostało w miejscu, czwarty zaś, prawdopodobnie herszt bandy, przystąpił do wysłannika Lindbergha. Gdy dr. C. wręczył mu szkatułę z pieniądz mi „Kidnepar“ odezwał się: „Wie pan co robić“.

Rzekłszy to herszt ulotnił się wraz z trzema towarzyszami. W myśl umowy dziecko miało być pozostawione nazajutrz między godz. 11-tą i

1-szą na ściśle oznaczonem miejscu wysepki u wybrzeży stanu Massachussets.

NADZIEJA I GORZKIE ROZCZAROWANIE

Owego wieczoru powrócił Lindbergh do domu pełen nadziei, że następnego dnia odzyska ukochane dziecko. O świcie Lindbergh w towarzystwie pułkownika Brakenridgea odleciał samolotem na oznaczone miejsce na owej wysepce. Dziecka jednak nie było. Następnego dnia przedsięwziął nowy lot, i tym razem jednak rozczarowanie jego, a zarazem rozpacz, nie miały granic.

Dr. C. ponownie zaapelował do bandytów za pośrednictwem „Home News“. Od owego apelu jednak minęło już kilka tygodni — a dziecka jak niema, tak niema.

Istnieje przyupszczenie, że Lindbergh padł ofiarą oszustwa. Zdaje się, że to przypuszczenie skłoniło słynnego lotnika do ogłoszenia numerów wszystkich banknotów dolarowych, które wręczył zbrodniarzom.

NOWE ŚLADY — NOWE FIASKO.

W ostatnich dniach pojawiły się rzekomo nowe ślady, które, być może, dopomogą do odszukania zaginionego dziecka. Mianowicie znany konstruktor okrętów imagnat okrętowy z Norfolk (stan Wirginja) nawiązał podobno kontakt z szajką bandycką, która porwała dziecko. Mały Lindbergh ma się rzekomo znajdować na pewnym yachcie niedaleko wybrzeży amerykańskich. Z załogą tego okrętu toczą się jakoby rokowania. — Istnieje przypuszczenie, że agent, który wziął owych 50.000 dolarów od dra C. należał istotnie do szajki, która porwała dziecko, otrzymawszy jednak tak bajeczny okup, sprzeniewierzył go poprostu i przywłaszczył sobie wraz z trzema towarzyszami, którzy znaleźli się wówczas na cmentarzu. Ponieważ zaś nie oddał pieniędzy do rąk właściwych, t. j. nie doręczył ich „Kidneperom“, przeto bandyci odmawiają wydania dziecka.

Ostatnie wiadomości przynoszą nowe rozczarowanie. Misja pana Curtiusa (tak nazywa się ów konstruktor okrętowy) zakończyła się niepowodzeniem. Dziecka jak niema tak niema...

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Gehenna „potępieńców“ z „Chaco“

Wszyscy deportanci polscy odzyskali nareszcie wolność

W środę o godz. 8 rano odjechał z portu gdyńskiego do Kłajpedy okręt argentyński „Chaco“. Statek zatrzymał się po drodze w Gdańsku celem zaopatrzenia się w ropę.

Władze polskie w Gdyni przejęły ze statku 10 deportantów, a nie 9 jak zamieszczono. Co do 10 deportowanego Szlomy Szulca, okazało się, że został on deportowany — przez pomyłkę. Kapitan „Chaco“ zaofiarował mu „wspaniałomyślnie“ powrót statkiem do Argentyny, Szulc podziękował jednak za „łaskę“.

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły dochodzenie i stwierdziły że wszyscy deportanci są istotnie obywatelami polskimi. **Nie popełnili oni żadnych przestępstw ani kryminalnych ani politycznych na terenie Polski.** Są to rzemieślnicy, którzy po ostatnich zamieszkach rewolucyjnych znaleźli się na **czarnej liście władz argentyńskich za przynależność do związków zawodowych.** To było wystarczającą przyczyną do ich deportacji.

Wobec tego w środę rano deportanci zostali zwolnieni z aresztu policyjnego w Gdyni, w którym osadzono ich po wysadzeniu na brzeg i wypuszczeni na wolną stopę.

Wieczorem po otrzymaniu bezpłatnych biletów kolejowych w urzędzie emigracyjnym wyjechali wszyscy do miejsc swego zamieszkania.

Jeden z dziennikarzy miał sposobność odwiedzić deportantów z „Chaco“ w areszcie policyjnym w Gdyni. Okazuje się, że wiadomości szerzone przez załogę statku o wzorowym porządku i poprawnem traktowaniu więźniów na „okręcie potępieńców“. były wierutnem kłamstwem. Rzeczywistość wyglądała zupełnie inaczej. Więźniów, ludzi zresztą zupełnie niewinnych, którym żadnej zbrodni nie dowiedziono, traktowano nawskróś brutalnie. Cała podróż z Buenos Aires do Gdyni trwała 3 miesiące i jeden dzień. Wszyscy deportowani byli izolowani na samem dnie statku, przy czem pomieszczeniem, które zajmowali, była tylko jedna wielka kajuta, ogrodzona drutem kolczastym. Z dwóch stron tego drutu kolczastego mieściło się wąskie przejście dla warty, która stróżowała przy więźniach dniem i nocą. Światło dzienne nie dochodziło do tego ponurego więzienia. Całe pomieszczenie oświetlone było reflektorami w ten sposób, iż światło ich skierowane było na więźniów, znajdujących się w ogrodzeniu, podczas gdy wartownicy pozostawali w półcieniu.

Więźniowie przez cały czas podróży znajdowali się w pozycji siedzącej lub półleżącej, przyczem prycze, na których spali, były umieszczone jedna nad drugą. W ten sposób byli więźniowie traktowani aż do czasu postoju w Barcelonie, gdzie traktowanie ich polepszyło się.

Droga z Barcelony do Gdyni trwała jednak zaledwie 12 dni, a przez 2 i pół miesiąca więźniowie pozostawali na dnie statku w warunkach okropnych.

W czasie swej podróży „Chaco“ zatrzymywał się w portach Brazylji, Portugalji, Francji, Włoch i Hiszpanji. Aż do przybycia do Barcelony więźniowie nie mieli dostępu do ubikacji, znajdującej się na górnym pokładzie. Potrzeby naturalne załatwiali do wiader, które znajdowały się w ogrodzeniu. Panował tam wskutek tego zaduch nie do opisania.

Wikt na okręcie był pod psem. Bicie więźniów było na porządku dziennym. Szczególnie 2 marynarze argentyńscy z pochodzenia Indjosi (Indjanie południowej Ameryki) Fernandes i Olsabali w brutalny sposób znęcali się nad więźniami. Wśród więźniów pobitych znajdował się również obywatel polski Szulc, którego dotkliwie pobito, za to, iż nie stał równo w kolejce. Również w straszliwy sposób pobity został jedyny deportowany Anglik Nat Coren Andelos.

Deportowani więźniowie polscy nie wiedzą właściwie, dlaczego ich deportowano. Każdy z nich bez sądu i bez śledztwa przebywał w więzieniach argentyńskich od 3—8 miesięcy. **Nie należeli oni do żadnych związków wywrotowych.**

Zemsta za wniesione zażalenie

Tragedja Żydów w małem miasteczku

Przed miesiącem Klub Posłów Sejmowych Żydowskiej Rady Narodowej otrzymał wiadomość z Wisznic, powiatu Włodawskiego, o pobiciu w okrutny sposób niejakiego Arona Soroki na tamtejszym posterunku policji — aż do utraty przytomności, przyczem przeszkodzono nawet w skomunikowaniu się telefonicznem ze Starostwem i z lekarzem powiatowym.

W sprawie tej klub zwrócił się niezwłocznie do Min. Spr. Wewn. o zarządzenie rychłego dochodzenia.

Obecnie wymieniony Klub otrzymał nowy list od organizacji sjonistycznej w Wisznicach z zawiadomieniem, że w poruszonej sprawie wszczęto dochodzenie. W liście tym powiedziane jest m.

FRANCISZEK WERFEL

Rodzeństwo Pascarella

119) (Die Geschwister von Neapel)

Potworny smok jaki opanował Don Dominika starał się roześmiać:

— Zgadza się! Nie znam was wcale! Jesteście przecież aniołami, wszyscy jesteście aniołami!

Jakby go z nóg zwaliła niemoc. Oddech Don Dominika był teraz donośniejszy, głos więznął w gardle:

— Bóg mi świadkiem! Żyłem dla was tylko, wednie i w nocy... Dlaczego stoisz mi tu jeszcze? Nie mogę się już rozdrażniać więcej. Czy nie widzisz tego? Zawiele już!

Gracja wykonała ruch jakby usunąć chciała niewidzialny zasiek kolczastego drutu.

— Przyrzekam Ci, tato, że dopołudnia siedzieć będę w pokoju; żebyś mógł rozważyć sprawę.

Ojciec dźwignął się z trudem:

— Zrzekam się twej obecności. Możesz już wcale nie wchodzić do swego pokoju. Szmatki poślę za tobą dokąd zechcesz.

Gracja zaledwie jeszcze odczuwała, że to ona mówi:

— Nie może się przecie skończyć na tem, żebyś nie miał dociec prawdy i oddać sprawiedliwość.

— Sprawiedliwość dosięgnie cię, możesz zdać się na to. Szczęście że jeszcze nie jesteś pełnoletnia! Postaram się już o to, żeby was policja osadziła w więzieniu, ciebie i tego wieprza- uwodziciela!

Gracja krzyknęła cogłosu:

— Nie, tego nie zrobisz! To za podłe!

Don Dominik podreptał ku kredensowi żeby poszukać jakiegoś pocisku. Gracja jednak była już zatrzasnęła drzwiami za sobą. Ani nawet o Annunziacie nie zdołała pomyśleć. Campbell czekał na Grację nadole w sieni domu. Krótka jej nieobecność dokuczyła mu bardziej niż wszystkie przykre doświadczenia dotychczasowego życia:

— Tak szybko, Gracja?

Wzburzona wybiegła z bramy nie zatrzymując się:

— Chodź, proszę cię, nie pytaj, lecz chodź!

Mimo długich nóg Campbell ledwo mógł jej nadążyć. Dopiero na jednej z dalszych przecznic wyznała Gracja:

— Nie mogę zostać u Ciebie! Już po wszystkiem. Nie pytaj o nic! Okropne to było. Pomyliłam się. Nie jestem dość silna. Nie jestem dość wolna po temu. Dług wdzięczności nawieki zaciągnęłam u ciebie, Arturze, ale nie chcę żyć dłużej.

Tylko takie urywkowe, pomotane zdania, nic rozsądnego, Campbell wydobyć zdołał z Gracji. Droga zaś trwała dość długo. Kiedy wreszcie dotarli do szpitala i on stracił humor.

Annunziata spędziła noc tę w pawilonie nowicjuszek klasztoru, dokąd osobiście jeszcze wczoraj zaprowadził ją był ksiądz Ildefonso. Przypadł jej w udziale osobny pokoik malutki, coś pośredniego między celą mniszą a izbą czeladzi. Postępowano z nią dobrotliwie i oględnie. Od czasu do czasu młoda dziewczyna pukała do drzwi jej izdebki i zwracała się do niej z zapytaniem czy życzy sobie czego. Zeszła noc najdłuższą w życiu Annunziaty. Godzinami całemi trwała na stołeczku przy łożu i pokolei bezustanku szeptem odmawiała wszystkie modlitwy i litanje jakie znała. Przyświecała jej nadzieja, że mękę zwalczy skrajnem napięciem wszystkich sił. Wszak istnieć musiał punkt, który należało osiągnąć, żeby wszystko co osobiste rozpuszczało się i rozpływało. Przypadła czołem do pulpitu. Wysiłkiem woli rozpacznej toczyła walkę z potężnym prądem, wzmagał się temwięcej, imbardziej przypuszczano, że się już daleko naprzód postąpiło jego nurtem. W jakim wieku dobić zdoła do tego punktu? Opór pierwiastka Bożego łatwo odsadzał ją nanowo wciąż. Wybiła już jedenasta, zanim Annunziata uległa. Prąd uniósł ją natychmiast, w miękkich dobrotliwych objęciach teraz daleko za jej punkt wyjścia. W oczach Annunziaty zabłysły pierwsze łzy od czasu wiadomości o śmierci Laura. Płacz ludzki, niewieści, nieutulony. Annunziata płakała z

in.: „Policja tutejsza postarała się o świadków, którzy rzekomo mieli widzieć, że pobity już poprzednio był chory. Ponieważ skutkiem pobicia wypadły poszkodowanemu jelita, policja starała się dowieść, że nastąpiło to nie w wyniku pobicia. Pobity został również zbadany przez lekarza powiat., orzeczenie jego w tej sprawie jest nam nieznane. Rezultat dochodzeń jest nam również nieznany. Narazie wszystko pozostało po staremu. Możemy natomiast WW. PP. zawiadomić, że gdy policja dowiedziała się, iż Żydzi, w szczególności zaś nasza organizacja, pozwolili sobie prosić o interwencję w sprawie pobicia Żyda, zaczęła stosować wobec Żydów tutejszych najsurowsze szykany. W przeciągu 2dni sporządzono około 100 protokołów za różne przekroczenia administracyjne — z zaznaczeniem, iż dzieje się to dlatego, że Żydzi ośmielili się złożyć skargę. Czyni to wrażenie, jak gdyby przybyła tu ekspedycja karna. Nastrój ludności jest bardzo przygnębiony“...

Wspomniany Klub wystosował nowe pismo do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, załączając przekład przytoczonego listu, w którem m. in. pisze: „...Pozwalamy sobie zwrócić uwagę na system represyj stosowanych przez policję tamtejszą wobec ludności żydowskiej za „złożenie przez nią zażalenia na pobicie przez tę policję — z prośbą o wydanie właściwego zarządzenia w kierunku zaniechania tej osobliwej zemsty ze strony władz podwładnych. Jednocześnie ponawiamy prośbę naszą w przedmiocie zarządzenia skrupulatnego dochodzenia w omawianej sprawie, jakoteż o udzielenie nam łaskawej odpowiedzi“.

bin będzie musiał posiadać wyższe kwalifikacje, aniżeli dotychczas, wymagana będzie rozleglejsza wiedza talmudyczna i większa aniżeli dotychczas biegłość w komentowaiu talmudu. Pozatem młodzi adepci będą musieli wykazywać się kilkuletnią praktyką pod kierunkiem starszych rabinów. Wkońcu uchwalono założyć specjalny Fundusz Związku Rabinów.

Delegacja Związku udała się do Min. W. R. i O. P. gdzie odbyła dłuższą konferencję w sprawach obchodzących ogół rabinów.

Tragedja pielęgniarki, której nie pomógł nawet... chrzest

Onegdaj popełniła w Warszawie samobójstwo 38-letnia Marja Sendykówna, pielęgniarka z zawodu, zatrudniona ostatnio w warszawskiej Kasie Chorych. Denatka połknęła dwie pastylki sublimatu, a przewieziona do szpitala zakończyła życie. Okoliczności, w jakich Marja Sendyk popełniła samobójstwo, przedstawiają się wielce sensacyjnie. Okazuje się, że padła ona ofiarą nienawiści rasowej i szykan antysemickich.

W swim czasie Sendykówna pracowała w Szpitalu Żydowskim. Następnie otrzymała posadę w Kasie Chorych, gdzie ją otoczenie szykanowało jako Żydówkę. Pragnąc położyć kres szykanom i zdobyć sobie znośne warunki pracy Sendykówna wychrzciła się. Zmiana wyznania jednakże jej nie pomogła. Cierpiała nadal z powodu swego pochodzenia.

Samobójczyni zostawiła list do jednej z redakcyj, w którym wyjaśnia przyczynę swego samobójstwa i oświadcza, że była zmuszona wychrzcić się z powodu warunków, w jakich się znalazła.

Jest rzeczą charakterystyczną, że ze strony różnych czynników w Kasie Chor. starano się zatuszować podłoże samobójstwa. Samobójczyni zmarła jeszcze w poniedziałek w jednym ze szpitali. W szpitalu przyjęto ją za Żydówkę i zwrócono się do „Ostatniej Posługi“ o zajęcie się pogrzebem. W „Ostatniej Posłudze“ zdziwienie wywołał fakt, że nikt z krewnych zmarłej nie zainteresował się pogrzebem. Przeprowadzono więc dochodzenie, w wyniku którego stwierdzono, że Sendykówna wychrzciła się oraz ustalono okoliczności, w jakich samobójstwo zostało popełnione.

Skandal antysemicki w białostockiej Kasie Chorych

Od paru dni społeczeństwo białostockie poruszone jest niesłychanym skandalem w tamtejszej Kasie Chorych. Nowomianowany zarząd K. Ch. w osobach komisarza Rawskiego i dyrektora Jasińskiego rozpoczął swoją działalność od tego, że **bez wiedzy Naczelnego Lekarza Kasy Chorych usunął z pracy z wyjątkiem jednego buchaltera wszystkich urzędników Żydów zatrudnionych w administracji Kasy.**

Należy zwrócić uwagę, iż ze 127 urzędników Kasowych jest Żydów wszystkiego 6 (wyraźnie sześciu), że wszyscy urzędnicy Żydzi pracują w Kasie od szeregu lat, a niektórzy nawet od chwili założenia Kasy, że cieszyli się oni najlepszą opinją u swoich przełożonych i kolegów. Wyrzucanie wszystkich Żydów na bruk nie może być nawet upozorowane żadnemi względami oszczędnościowemi, albowiem w ciągu ostatniego roku do Kasy został przyjęty szereg nowych urzędników. W społeczeństwie żydowskiem niesłychany wybryk antysemicki p. Rawskiego wywołał niezwykłe podniecenie. W najbliższych dniach odbędzie się w tej sprawie wiec ubezpieczonych, odbyły się też liczne wspólne narady przedstawicieli związku wielkiego przemysłu, rady gminy żydowskiej, Koła Radnych żyd., których rezultatem było wyłonienie delegacji, która na czele z rabinem dr. Rozenmanem ma udać się do p. wojewody białostockiego Kościółkowskiego z interwencją w tej sprawie.

—oSo—

Narady rabinów

W Warszawie odbyły się w ciągu ostatnich 2 dni posiedzenia plenarne Rady Centralnej Związku Rabinów w Polsce. Rada miała wybrać nowego prezesa organizacji na miejsce zmarłego rabina kaliskiego Lipszyca. Uchwalono jednakże nie wybierać prezesa. Związkiem rabinów kierować będzie kilkuosobowe prezydjum w dotychczasowym składzie. Następnie przyjęto szereg uchwał dotyczących kandydatów rabinackich. Młody ra-

Konferencja krajowa organizacji sjonistycznej w Małopolsce wschodniej

Konferencja krajowa Organizacji Sjonistycznej w Małopolsce wschodniej odbędzie się w bieżącym roku w dniach 19 i 20 czerwca we Lwowie. Wybory delegatów na zjazd odbędą się 5 czerwca. Termin zjazdu został, jak widać, przyspieszony. Prawdopodobnie chodzi o rozpoczęcie akcji palestyńskiej w związku z kolonizacją stanu średniego w Palestynie.

„Zamach majowy“ w związku aktorów żydowskich

Od dłuższego czasu związek aktorów żydowskich w Warszawie skupiający większość żydowskich artystów teatralnych, kierowany był przez sekretarza tego związku p. Juwilera. P. Juwiler rządził po dyktatorsku w tym związku i zaprzepaścił całkowicie tę ważną placówkę aktora żydowskiego. Opierał się on wyłącznie naa kilku jednostkach jego towarzyszach ideowych z Bundu, powodując rozmaitemi imprezami straty związkowi i aktorom. Doszło do tego, że wybitniejsi aktorzy żydowscy wystąpili ze związku, nie chcąc poddawać się dyktaturze p. Juwilera. Ostatnio oburzenie aktorów doszło do zenitu. Najwybitniejsi aktorzy z p. Sandbergiem i Landauem na czele udali się onegdaj do lokalu Związku i zażądali kategorycznie od p. Juwilera, by podpisał deklarację, że rezygnuje ze swego stanowiska. P. Juwiler podpisał taką deklarację. Aktorzy żydowscy przyjęli dymisję tego bundowskiego dyktatora z ulgą i przystąpili do odbudowania swojego Związku, doszczętnie zniszczonego przez p. Juwilera.

„Strajk włoski“ urzędników magistrackich w Warszawie?

Z Warszawy donoszą: Ponieważ zabiegi związków zawodowych pracowników miejskich w sprawie wypłacenia reszty pensyj za kwiecień i pensyj za maj nie odniosły skutku, w najbliższych dniach zbierze się t. zw. komisja porozumiewawcza międzyzwiązkowa.

Na posiedzeniu tem postawiony będzie przez dwa związki wniosek o zastosowanie przez pracowników miejskich oporu biernego, polegającego na przychodzeniu do pracy, lecz wstrzymywaniu się od niej (t. zw. strajku włoskiego). Akcja ta miałaby rozpocząć się w sobotę i trwać aż do chwili wypłacenia pensyj.

Projektodawcy uzasadniają ten projekt wielką nędzą, panującą wśród pracowników miejskich.

Sensacja w procesie Gorgonowej

Nowe przedmioty do analizy

Do Państwowego Zakładu Higjeny w Warszawie wysłano ze Lwowa kilka nowych przedmiotów ze sprawy Gorgonowej, m. in. prześcieradło z łóżka, a którem zamordowano śp. Zarembiankę, poszewkę z poduszki itd. Dokonana będzie powtórna analiza śladów krwi, znajdujących się na tych przedmiotach.

Wiadomość ta wywołała we Lwowie sensację. Krążą pogłoski, że analiza poprzednio wysłanych przedmiotów, dokonana w Warszawie, nie dała spodziewanych wyników.

Jak było do przewidzenia, zainteresowanie procesem Gorgonowej nietylko nie słabnie, ale w miarę zbliżania się terminu wznowienia przerwanej rozprawy potęguje się ono i przybiera najrozmaitsze formy. W każdym razie zgodnie z uchwałą trybunału, przerwana w ubiegły poniedziałek rozprawa, zostanie jutro tj. w sobotę o godz. 9-ej wznowiona. O ileby to z jakichkolwiek powodów nie nastąpiło, sprawa automatycznie zostałaby przekazana jednej z następnych kadencyj przysięgłych.

powodu Laura, ale płakała też z powodu Irydy, z powodu ojca i siebie. Tęsknota za domem i niepokój bezkresny rozprzęgały w Annunziacie wszelaką dążność. Poniosła łagodną porażkę świata, który pokonywać umiał siły bardziej zacięte.

Nazajutrz rano poprosiła Annunziata o posłuchanie u przeoryszy klasztoru; otrzymała je. Musiała jednak poczekać do południa. Potem stanęła w ciasnej celi kancelarji, naprzeciw postaci jakby męskiej bez określonego wieku, odzianej w szaty mnisze. Za biurkiem zarzuconem papierami potężnym ołówkiem niebieskim sprawdzała przełożona długie szeregi cyfr. Uduchowione ale zmęczone oczy przez szkła w złotej oprawie dobrze przyglądnęły się Annunziacie, nie zapraszając jej żeby usiadła. Zdumionym bezruchem przeoryszy podrażniona zaczęła Annunziata bełkotać coś o upadku rodziny Pascarella, o osamotnieniu ojca, o chorobie Irydy i o własnej trosce, która niepokoi ją coraz bardziej nieznośnie odkąd oddaliła się z domu. Wreszcie poprosiła przeoryszę, żeby pozwoliła jej spędzić dzień dzisiejszy śród bliskich, których bez słowa opuściła natychmiast po nadejściu wiadomości o śmierci brata. Uduchowione oczy przełożonej śledziły w zahartowanem współczuciu słowa Annunziaty i udzieliły pozwolenia zanim jeszcze usta szeroka wykrojone odezwały się:

— Ależ proszę cię, dziecko. Jest pani wolna bezwzględnie. Na własną jej prośbę znalazła pani u nas schronienie, nic pozatem. Może pani odchodzić i wracać, jak pani tylko wygodniej, oczywiście wedle naszego domowego przepisu porządku.

— Wielebna matko! Zdawać będę sprawę z każdego kroku.

— Jest to najzupełniej zbyteczne, dziecko moje, chociaż bardzo chętnie poświęcę pani cotydzień półgodziny, mianowicie w piątki między godziną piętnastą a szesnastą. Nie ciężą tu na pani narazie żadne obowiązki. Zechce się pani naradzać sama z sobą!

— Dziękuję, wielebna matko.

Ponieważ nie usłyszała słowa pożegnania Annunziata wycofała się z pokoju, skłoniwszy się głęboko przed oczami przeoryszy o okularach w złotej oprawie. Zatrzymał ją jednak głos przełożonej, która mówiła cudownym akcentem toskańskim podkreślającym samogłoski w sposób jasny i śpiewny:

— Chciałabym zwrócić pani uwagę na to, córko moja, że w każdem wyrzeczeniu recydywa bywa najniebezpieczniejszą trucizną.

Annunziata zamierzała powściągnąć łzy. Jednak nie udało jej się to całkiem:

— W ostatnich dniach spadło na nas zbyt wiele nieszczęść, wielebna matko.

— Wiem o tem, dziecko moje, to surowe doświadczenie.

Koścista ręka kierowana wolą wykonała ruch osobliwy, pełen pocieszenia i rezygnacji zarazem:

— Wszystko co w domu tym posiada choć trochę wartości, to ból przezwyciężony.

Ujęła potężny niebieski ołówek i powróciła do wykazów jakie codziennie przedkładał jej zarząd dóbr klasztornych. (C. d. n.)

M. A. TENNENBLATT (Wiedeń)

Złowieszcze chmury na horyzoncie austrjackim

Gęste chmury o silnem natężeniu antysemickiej elektryczności nadciągają z widnokręgu gospodarczo i finansowo znękanej Austrji. Od czasów dra Luegera antysemityzm w Austrji właściwie nigdy nie zeszedł z porządku dziennego życia polityczno-społecznego. Panujące stronnictwo chrześcijańsko-społeczne zawsze miało czynne antysemickie skrzydło. Nawet za rządów dra Seipla, który jest niewątpliwie osobistością marki międzynarodowej i bezwzględnym przeciwnikiem wulgarnego antysemityzmu, od czasu do czasu wznoszono sztandar antysemicki dla celów jawnej polityki antyżydowskiej.

Naraz z Niemiec zaczęło się bardzo gorączkowo importować do Austrji — hitleryzm. Przez całych 10 lat hakenkreuzlerzy niemieccy nie omijali żadnej sposobności, aby się wybić na powierzchnię życia politycznego, lecz to się im nigdy nie udawało. Była to zawsze nieliczna grupa kilku tysięcy młodocianych krzykaczy, bez wybitniejszych nazwisk, bez sił dziennikarskich. Haczykowaty krzyż żadnego wpływu nie miał na przytłaczającą większość pobożnej katolickiej ludności Austrji. We wszystkich kołach miało się pewność, że penetracja hakenkreuzu do Austrji może być li tylko powierzchowną, że hitlerowcy „rasowo czysty germanizm“ nigdy nie zjedna sobie umysłu i serca przeciętnego Austrjaka. Aż tu, prawie nagle, znienacka wyszła na jaw hakenkreuzlerowska inwazja na Austrję, że nietylko Żydzi, lecz nawet katolicy osłupieli w swej bezradności i konsternacji. I oto już przeszło się do drugiej krańcowości: ludzie są już pewni, że tylko patrzeć, a hitlerowska zaraza zaleje całą Austrję — na wzór Niemiec. o

Pierwszy próbny galop hitleryzmu austrjackiego wprawił w ruch cały front stronnictw mieszczańskich w kraju. Za jednym zamachem — sto tysięcy głosów w Wiedniu i tyleż w wyborach do landtagów, względnie rad miejskich w trzech innych austrjackich krajach związkowych. Jaki stąd wniosek? Zupełnie jasny: gdyby wybory miały objąć całą republikę związkową, to hitlerowcy zdobyliby chyba około jedne, trzeciej wszystkich głosów wyborczych, czyli — uzyskaliby zdecydowany wpływ na politykę wewnętrzną i zewnętrzną republiki. Hitlerowska psychoza w Austrji zaskoczyła samych prowodyrów hakenkreuzu: listy kandydatów-hitlerowców bynajmniej nie były ułożone z obliczeniem na taki sukces. Landbund i Grossdeutsche Partei zostały doszczętnie rozbite i znikły z powierzchni politycznej. Christlich-Soziale (konfiguracja podobna do niemieckiego centrum) zmniejszyli swój stan mandatowy o jedną trzecią. Nawet socjal-demokraci utracili sporo głosów.

W nowowybranych ciałach hitlerowcy dysponują obecnie 10—20 procent mandatów.

Pokrzepieni na duchu i mocno zachęceni tym pierwszym wielkim sukcesem, austrjaccy hakenkreuzlerzy wszczęli szturmową propagandę pod hasłem: nowe wybory do parlamentu. Liczą oni na niewątpliwy miljon głosów, czyli — na władzę w kraju. Jedynymi przeciwnikami rozwiązania parlamentu są stojący obecnie u steru władzy chrześcijańsko-społeczni. Poprostu obawiają się, aby połowa liczby ich mandatów nie przypadła przy nowych wyborach hitlerowcom. Inne stronnictwa — a wśród nich i socjalistyczne — popierają żądanie hakenkreuzlerów, ufne, że już obecnie przeprowadzone wybory nie dadzą jeszcze wielkich sukcesów hitlerowcom, podczas gdy na zwłoce mogą oni jedynie wygrać, jak tego dowiodły wybory w Prusach.

Na ludność żydowską zwycięstwo wyborcze hitlerowców spadło jak grom z jasnego nieba. Nikt nie był na to przygotowany. Pocieszano się, że ostatecznie Austrja to nie Niemcy a oto nieszczęście już w domu. Katastrofa jest — jak przypuszczają — kwestją miesięcy. Austrja będzie musiała dzielić losy Prus. A klęska zastała żydostwo austrjackie rozbite i zdziesiątkowane nietylko pod względem ideologicznym, partyjnym i organizacyjnym, lecz również gospodarczym i społecznym.

Nigdy jeszcze żydostwo wiedeńskie nie było tak bardzo osłabione jak właśnie w dobie obecnej. Nawet cienka warstwa finansjery żydowskiej utraciła wszelki wpływ na życie polityczne. Niema ani jednej osobistości żydowskiej w Austrji, którąby się mogła jeszcze poszczycić jakimkolwiek autorytetem w społeczeństwie chrześcijańskiem. Przed laty było inaczej. Rothschild miał władzę. A już jej nie ma. Oto w tych dniach rząd rozmyślnie zademonstrował przed społeczeństwem swój kompletny despekt dla Rothschildów. W przeddzień wyborów wezwano barona Louisa Rosthschilda, szefa domu Rothschildów, przed sędziego śledczego, gdzie go przesłuchiwano jako rzekomo „podejrzanego“ przez długie 4 godziny. Że podejrzenie żadnem podejrzeniem nie było, to chyba jasne. Lecz rządowi zależało na tem, aby w przeddzień wyborów ludność wiedziała, że „władza żydowska“ ustała i że chrześcijańsko społeczni są równie dobrymi antysemitami co hakenkreuzlerzy.

Obecnie Żydzi austrjaccy zaczynają szukać rad i środków obronnych. Odbywa się narady, usiłuje się utworzyć jakąś wspólną organizację obronną, gdyż „Nazi“ bynajmniej nie gardzą terorem i zapowiedzią mordów. Będzie się szukało pomocy i opieki u Żydów w innych krajach. Ostatecznie tak pełna żywotności zbiorowość nie może się dać zgładzić i wytępić. Niebezpieczeństwo staje się tem większe, że również stronnictwo chrześć.-społ. sięga po wą starą maczugę antysemicką, aby w spółzawodnictwie nie dać się wyprzedzić przez hakenkreuzlerów. Nawet umiarkowane skrzydło dra Seipla nie pozostaje pod tym względem w tyle.

Smutne są perspektywy austrjackiej społeczności żydowskiej. Nikt nie wie, jak się skończy ten hitlerowski rozdział w dziejach małego, gospodarczo kompletnie zrujnowanego kraju, w którego stolicy nawet policja i wojsko w znacznej części oddały swe głosy za złowieszczą swastyką... (Ż.A,T.)

Ostatnia powieść Gorgułowa



Morderca prezydenta Francji, Gorgułow, wysłał do berlińskiej firmy wydawniczej „Universitas Verlag“ trzy dni przed dokonaniem zamachu napisaną przez siebie powieść „Historja Kozaka“. Powieść ta tłumaczona jest obecnie na język niemiecki. Na zdjęciu fotografja książki, otrzymanej przez berlińskie wydawnictwo.

V. MERCK.

W kawiarni

Osoby: Ona i On.

ONA (spogląda na zegarek): Jest już siódma muszę pójść. Mąż czeka na mnie z kolacją. (Wyjmuje karmin i puder). Tak.. A więc...

ON: Ślicznie dziś wyglądasz, kochanie. Wyglądasz jak mały sfinks, jak bajka z „Tysiąca i jednej nocy“.

ONA: Hm, nie sil się... Czy nie masz mi nic pozatem do powiedzenia?

ON (niezdecydowanie): Oczywiście... zupełnie słusznie, to znaczy tak naturalnie...

ONA (ironicznie): Jutro jest piątek. W piątki mój mąż bywa w klubie...

ON: Tak, racja zupełnie słusznie, piątek...

ONA: Oczywiście, nie musisz się do tego zmuszać. Możesz nie przyjść do mnie, jeśli nie masz ochoty.

ON: Dziecko, jak możesz przypuszczać...

ONA: Dosyć. Nie usprawiedliwiaj się. Gdy ja o tem nie mówię, ty sam o tem już nie pamiętasz. Dawniej nie mogłeś się doczekać tego piątku, a teraz, ostatnio... Mnie, jako mężatce nie wypada się narzucać. I nie będę więcej się narzucała.

ON: Czynisz mi niesłuszne zarzuty, kochana. Nie wiem właściwie, jak ci to powiedzieć. (Pociera sobie czoło). Niekiedy ogarnia mnie tak głupie uczucie...

ONA: Co, jak?

ON (wzdychając): Wiesz, nie chciałbym o tem mówić. To pewnie przejdzie. Głupia histerja, nic więcej. Nie pytaj mnie lepiej.

ONA: Przepraszam, o co chodzi? Cóż to za nowy sposób mówienia. Wiesz, że mąż na mnie czeka...

ON: O to właśnie chodzi...

ONA: Co takiego? Nie rozumiem. Chodzi o mego męża, o Emila?

ON: Widzisz, muszę ci to wytłomaczyć. Emil jest ostatecznie moim serdecznym przyjacielem...

ONA: Więc cóż z tego?

ON: Kiedy mi tak trudno i przykro o tem mówić. Chwilami zdaję sobie sprawę, że popełniam niesłychaną podłość, oszukując go...

ONA: Ach tak, zaczynam rozumieć... Nagle owładnęło tobą takie głupie uczucie. Nagle odczułeś skrupuły. A przez cały rok, od czasu gdy żyjemy z sobą, nie odczułeś tych skrupułów. Dopiero teraz?

ON (zmieszany): Dziecko, ja zawsze te skrupuły miałem. Ale starałem się zwalczyć w sobie to uczucie. Lecz im dalej, tembardziej mnie ta sytuacja gnębi.

ONA: Kłamiesz, nie to jest przyczyną.

ON: Przysięgam ci...

ONA: Nie przysięgaj. Dość tego. Rozumiesz doskonale. Przejrzałam cię. Chodzi ci o to poprostu, że nasz stosunek trwa już bardzo długo, że ci się już przejadł, że nie widzisz we mnie nic nowego, a jesteś zbyt wielkim tchórzem, by mi wyznać.

ON: Hanko, jak możesz tak myśleć?

ONA: Przestań wreszcie udawać.

ON: Ja nie udaję. No pomyśl sama, Emil...

ONA: Mój kochany, twoje słowa już nie pomogą. Między nami wszystko skończone. Chciałam ci tylko na pożegnanie powiedzieć, że te twoje wyrzuty sumienia były zupełnie niepotrzebne. Albowiem nie wiesz tego, co ja wiem. Nie wiesz, że mój mąż również zdradza mnie od roku. Że zaczął mnie zdradzać o tydzień wcześniej, aniżeli ja jego.

ON (poruszony): To niemożliwe.

ONA: A jednak możliwe. Mam na to dowody.

ON: Z kim?

ONA: A widzisz, to jest najciekawsze. Zdradza mnie z moją najserdeczniejszą przyjaciółką, którą ty również dobrze znasz, bardzo dobrze znasz...

ON: Z kim?

ONA: Chcesz wiedzieć koniecznie? Ależ powiem ci chętnie. Nie chcę, byś miał wyrzuty sumienia... Z Suzi, z twoją żoną... Żegnam.



Rok V. Pod redakcją Runy Reitmanowej Nr 9.

„Śpiewajcie ze mną, tańczcie ze mną...“

„Tytuł powyższy pochodzi od największego poety żydowskiego doby obecnej. Tak bowiem śpiewał Jicchak Leibisz Perec.

Siedmnaście lat mija od czasu śmierci tego wielkiego mistrza literatury żydowskiej. A chociaż lata te były „górne i chmurne“ i dokonało się wiele zmian w życiu żydowskiem, to jednak nazwisko I. L. Pereca pozostaje nadal symbolem nowej epoki w literaturze żydowskiej.

Czem był Perec i co wniósł w nową literaturę żydowską? Czem zasłużył sobie na miano największego poety żydowskiego? — Oto pytania na które w niniejszym artykule postaramy się odpowiedzieć.

I. L. Perec urodził się w Zamościu w b. Kongresówce. Miasteczko to należało wówczas do najbardziej kulturalnych w całej Kongresówce. Haskala kwitła tam w całej pełni. Gmina żydowska w Zamościu należała do najsilniejszych centrów Haskali w całym kraju. Żydzi Zamoscia mieli zatem pewien „jichus“ i o wiele większe wymagania kulturalne, aniżeli ich bracia z innych miasteczek. Duch klasycznej literatury niemieckiej i wogóle europejskiej, opanował całą atmosferę rodzinnego miasteczka poety. Także w domu Pereca nowy prąd Haskali silny wywierał wpływ. Ojciec jego już też hołdował nowym ideom i otwarcie się do tego przyznawał. Nic więc dziwnego, że młody Jicchak Leibisz już jako chłopiec zapoznał się z klasyczną literaturą niemiecką, polską i rosyjską. I tu właśnie leży różnica między Perecem a innymi współczesnymi pisarzami żydowskimi. Podczas gdy oni zmuszeni byli przejść różne walki duchowe i fizyczne, zanim doszli do tej „królewnej niebieskiej“ jak wówczas nazwano Haskalę, to Perec bez żadnej walki tak zewnętrznej jak i wewnętrznej, potrafił dopłynąć do brzegu najbardziej aktywnego prądu w ówczesnem życiu żydowskiem. Dlatego też nie uwydatnia się w jego utworach ten tak bardzo znamienny moment walki duchowej, tak jak to ma miejsce prawie u wszystkich pisarzy hebrajskich i żydowskich pochodzących z tego okresu. Perec odrazu zaczął tworzyć bez żadnych przeszkód zewnętrznych i wewnętrznych. Haskala jako ruch, który ma za zadanie szerzyć kulturę europejską wśród Żydów znajdujących się w zacofaniu, była dla młodego poety całkiem zrozumiała. Przeszkód zewnętrznych w swojem mieście rodzinnem, przesiąkniętem duchem nawskróś nowoczesnym nie doznał. Toteż poeta już w bardzo młodym wieku rozpoczyna swoją karjerę literacką. Pierwsze kroki stawia w Zamościu. Pisze po hebrajsku. Wydaje tom poezji pod nazwą „Hangaw“. Stoi pod decydującym wpływem żydowskiego poety niemieckiego Henryka Heinego. Ubóstwia go. Jego satyra i ironja służy mu za wzór w walce ze spleśniałą formą życia żydowskiego.

Ale wkrótce w zamierze zbliżenia się do ludu zaczyna pisać w języku żydowskim. Zrywa w zupełności z Haskalą. Ze satyry przechodzi do wydobycia ukrytych i niewidomych skarbów w życiu żydowskiem. Poeta dochodzi do przekonania, że szerzenie oświaty wśród szerokich sfer społeczeństwa żydowskiego jest wprawdzie bardzo szlachetnym ideałem dla pisarza żydowskiego, lecz nie wyczerpuje wszystkiego czego powinien spełnić wierny poeta wobec swego narodu. Poeta żydowski — według Pereca — powinien przedewszystkiem nawiązać ścisły kontakt z historją żydowską, z istotą żydostwa. Powinien być tym, który przedzie w dalszym ciągu złotą nić nauki proroków wijącą się poprzez całą naszą przeszłość. Poeta żydowski powinien pojąć istotny sens żydostwa, który polega na absolutnej sprawiedliwości i etyce głoszonej przez proroków żydowskich. Poeta żydowski powinien nie tylko opisywać życie żydowskie, lecz stać na jego czele, być pionierem. Poeta żydowski ma za zadanie dążyć wszelkimi siłami do wyzwolenia narodu, do wyzwolenia ludzkości.

Poeta żydowski powinien być głosicielem ideałów proroków żydowskich, dążących do etycznego wyzwolenia ludzkości i do wprowadzenia „wiecznego sabatu“ i nieograniczonej sprawiedliwości na świecie. W swoim sławnem dziele „Di Goldene Kajt“ (Złoty łańcuch) główny bohater Reb Szlomo woła: „Sobota ma być na świecie, nie zrobię hawdali*)“

Dlatego Perec był jednym z pierwszych w naszej literaturze, którzy mieli sympatyczny stosunek do znienawidzonego dotychczas chasydyzmu. Perec pierwszy poznał całe piękno zawarte w chasydyźmie jako idei. Należał do pierwszych, który nie mówił o chasydyźmie z lekceważeniem, lecz z głębokim szacunkiem. Pierwszy ocenił jego ogólno-ludzką treść etyczną. Pierwszy przedstawił typy ze świata chasydzkiego bez pogardy i ironji, jako ludzi szlachetnych i godnych. W swoich nowelach daje nam cały szereg bohaterów poświęcają-

*) Hawdala to oznaka, że sobota się skończyła.

Po powrocie z Ojczyzny

Dzięki tym wszystkim, co pełni zapału
Wrócili z Erec do nas z powrotem
By szerzyć wszędzie moc ideału,
Rozpalać dusze, budzić tęsknotę
Za świętą ziemią,
Choć słonko jasnem spojrzeniem płonie
Drzewa w zielone szatki się stroją,
Wysoką trawką pokryte błonie...
— Tu wiosna mija — tylko szczęściem ludzi.
— Tam wieczna wiosna wśród naszych ludzi. —
Do niej na skrzydłach dusza ulata,
Gdzie chaluc z krwawym trudem się brata,
Gdzie płonie Miłość i Poświęcenie
Dla twardej gleby tak sercom drogiej,
Gdzie Hart zwycięża ból, żal, zwątpienie,
Gdzie lśni Nadzieja przyszłości błogiej.

HATRAM.

Złota lutnia

Dawno już temu, tak dawno, że pamięć ludzka tego nie pomni, ziemia była zamieszkana przez dzikie zwierzęta i niemniej dzikich ludzi. Zbrodnia i krzywda panowały w tych czasach, a w nieprzebytych kniejach rozgrywały się często walki zacięte i okrutne. W głębi boru w gąszczu — nietkniętym jeszcze nigdy stopą ludzką, znajdowała się maleńka chatka. Mieszkała tam młoda i niezwykle piękna dziewczyna. Rodziców swoich nie znała, bo odumarli ją jeszcze w dzieciństwie. Las był jej ojcem i matką. Nie przejmował jej trwogą, bo znała go i rozumiała doskonale. Często raniony tur lub niedźwiedź padał u progu jej chatki, a ona opatrywała go i głaskała dobrotliwie. Pewnego razu zapuściła się bardzo daleko w nieznaną okolicę. Drzewa stały tu tak gęsto, że zielone ich liście utworzyły dach, nieprzepuszczający ni jednego promienia słońca. Cicho tu było i uroczyście. Wieczorem, gdy układała się do snu, usłyszała nagle cichą i melodyjną muzykę. Pośpieszyła w jej kierunku i ujrzała nagle cudownie piękną niewiastę w białej sukni, otoczoną jasnością. — Niewiasta rzekła: „Masz tu lutnię, dziewczyno i idź z nią między ludzi!“ I znikła bez śladu, jeno wiatr szumiał tajemniczo, a na ziemi spoczywał dziwny instrument o trzech strunach, wycinany pięknie z drzewa. Dziewczyna zdziwiła się bardzo: Któż to była ta piękna, dlaczego mi wręczyła lutnię i cóż z nią zrobię?“ Powiedziała: „Idź między ludzi!“, a wszakże oni gorsi od zwierząt, bo okrutniejsi — myślała. — Wreszcie po chwili wzięła lutnię w ręce i uderzyła w struny. I oto wydobył się z niej dźwięk tak silny i czysty, że oniemiała z podziwu. Zdawało jej się, że wszystkie drzewa i kwiaty powtórzyły ten głos, że rozlega się on od krańca ziemi do krańca. Wtedy zrozumiała dziewczyna, że iść powinna między ludzi i lutnią tą cudowną bóle koić i do dobrego nakłaniać.

Odtąd dziwnego gościa miewały ubogie chaty ludzkie. Było to dziewczę z dziwnym instrumentem w rękach, z długiemi, rozpuszczonemi włosami. Z twarzy jej taka biła jasność, że kto ją tylko ujrzał, krzywd swych i pomsty zapominał i pragnął tylko czcić ją i być dobrym. — Dziewczyna zaś pouczała łagodnym głosem: „Nie mnie czcicie lecz Boga i dla Niego dobrzy bądźcie i litościwi“ — A któż to jest Bóg?“ — pytali ludzie. — „Bóg jest dobry i sprawiedliwy i pragnie, byście takimi samymi byli, a za to nagrodzi was szczęściem i zadowoleniem“ — odpowiadała. — I szła od chaty do chaty, zostawiając za sobą serca do dobroci i miłości otwarte. Dźwiękiem swej lutni czarodziejskiej dawała szczęście i tęsknotę do szczęścia. Aż pewnego razu, gdy wydobyła z lutni dźwięk potężny, pękły trzy struny naraz i opadły na ziemię. Zrozpaczona dziewczyna przykryła się długiemi włosami i zapłakała gorzko: „Hej, już szczęście widocznie mi minęło, bo cóż ja nieszczęsna bez lutni zdziałam?“ — powiedziała. — Odtąd kraj ten opuściła i nikt już o niej nie słyszał.

Pęknięta lutnia leżała cicho wśród lasu. Drzewa i krzaki sklepiły się nad nią i zarosły gęsto, tworząc baldachim nad zmarłą wysłanką dobroci. I leżała tak zapomniana zupełnie, a tylko czasem wiatr, przez zielony dach przenikając, dzwonił smutno o struny. Ludzie rozpaczali, że nie dobroć już wśród nich panuje, lecz nienawiść. Lecz cóż mieli na to poradzić? A lutnia leży wśród lasu w ciszy zupełnej. Czasem tylko struny jej lekko zadrgają, a wtedy nowe serce ludzkie otwiera się dla prawdy i dobroci. Lecz zdarza się to rzadko, bardzo rzadko.

Ewa Maschlerówna.

tych się bądźto dla najbliższej rodziny, bądź to dla swego narodu, bądźto dla całej ludzkości. Jego opowieści ludowe i chasydzkie są i pozostaną cennymi skarbami w naszej literaturze. Także z jego opowieści dla młodzieży bije moc serdeczności i szlachetności, moc uczucia i przyjaźni. Kochał młodzież i wciąż się o niej zwracał.

* * *

I. L. Perec śpiewał pieśń wyzwolenia ludzkości z pod więzów przygniatających ją trosk dnia codziennego. Dążył do wyzwolenia ludzkości a zarazem do wyzwolenia swego własne go narodu. Pragnął wprzągnąć poezję żydowską w rydwan wyzwolenia. Chciał, by poezja była zbawicielką świata.

Pisał dla ludu, który kochał całą siłą swojej szlachetnej duszy. Tęsknił za „achrit hajamim", za pełnem, sprawiedliwem i etycznem wyżyciem się ludzkości.

Był dumny, że należy do narodu proroków. Przez całe swoje życie służył wiernie swemu narodowi.

A pieśni wyzwolenia poety brzmią:

„Śpiewajcie ze mną, tańczcie ze mną.
Kroczymy ku światłu
Wielcy, dumni, Żydzi..."

I dlatego I. L. Perec zasługuje na miano największego poety tworzącego w języku żydowskim. BENZION.

Przyszła do nas

Myśmy nie widzieli, kiedy przyszła. Bo przyszła w czarną, cichą noc marcową. Przyszła wonna i lekka, jak tchnienie kwiatów, wnosząc promień jasności i ciepła w zimny urok Zwolna opuszczała się ku ziemi, zaczepiając powiewne szaty o kostniałe konary drzew. I szeptała tym drzewom radosną wieść: „Przyjdzie słońce! Przyjdzie ciepło!", aż zadrżały z radości i wzruszenia zmarzłe gałązki. I szła przez przestrzeń jak powiew radości, trącając w przelocie błyszczące kryształki mrozu, które z gniewnym szelestem bezsilnie opadały ku ziemi. O! teraz niema dla was miejsca, błyszczące gwiazdeczki, bo wiosna przyszła i sobą wypełniła całe przestworze. Bo w takt jej pieśni drżą gałązki drzew, bo jej zapachem nasiąkło powietrze. Niema dla ciebie miejsca zimna bieli, bo wiosna zieloną swą barwą pokryła ziemię! Nie szukaj zimo w naszych oczach odbicia twych zimnych brylantów i nie kładź się nam na twarze matową bladością, bo w naszych oczach jaśnieje radość wiosenna i błyszczą złote promienie dobrego słoneczka, bo wiosna zabarwiła nam twarze świeżem, różowem życiem.

Mira W.

ROZMAITOŚCI.

Introligator pewnej instytucji naukowej przedstawił rachunek na następujące przez siebie wykonane roboty:

Za nalepienie Dunaju — 50 groszy.
Naprawa dróg w Szwajcarji — 2 zł.
Przymocowanie Europy do Ameryki — 2 zł.
Za nowe podłoże dla Atlantyku — 1 zł.
Za doprowadzenie do porządku wysp japońskich — 1 zł.
Za nowe listwy dla Ameryki poł. — 1 zł. 20 gr
Za gruntowne oczyszczenie Australji — 1 zł 50 gr.
Za przytwierdzenie bieguna południowego na właściwem miejscu — 80 gr.
Za umocowanie Trypolisu — 50 gr.

Suma — 9 zł. 50 gr

HUMOR W TALMUDZIE.

Pewien król wysłał służącego swego, by zakupił ryby na rynku. Chciwy służący — kupuje zepsute ryby — chowając do własnej kieszeni nadwyżkę z otrzymanych na zakupne pieniędzy. Oburzony król poleca go ukarać. Daje mu jednak do wyboru zjeść zakupione ryby, przyjąć pewną ilość plag, lub też zapłacić znaczną sumę pieniężną. — Z miłości do pieniędzy, z obawy przed bolesnemi razami, wybiera służący najłagodniejszą — jaka mu się zdawała — karę: prosi, by mu pozwolono zjeść zgniłe ryby. — Lecz już po pierwszych paru kęsach źle mu się robi, — ale gdy chciwość ciągle w nim bierze górę, zamiast zapłacić grzywnę — oświadcza, że chce, by go oćwiczono. Ale gdy już porządną porcję razów otrzymał — błaga — nie mogąc więcej bólu wytrzymać — by mu pozwolono grzywnę uiścić. — Tak, w rezultacie — zjadł zgniłe ryby, nabrał cięgi i wreszcie zapłacił grzywnę. Stąd powiedzenie: „Zgniłe ryby i cięgi na dodatek" (Faule Fisch und Klepp dazu).

ODPOWIEDZI REDAKCJI

M. Natan: Bardzo ładnie napisałeś Maniu. Twoją bajeczkę o skarżypytach. Skarżyć na kogoś jest wielką przywarą i należy się tego wystrzegać.

Pen: Umieścimy dla zawarcia znajomości, jedną zwrotkę wiersza:

„Zaklęta królewna Kineret śpi,
W skalnej spoczywa opoce,
W księżyca poświacie oblicze lśni
A gwiazd miljony migoce.

S. Weinberger: Dobry pomysł Twego opowiadania o królewiczu, który chciał uszczęśliwić naród i ubrał strój pasterza na koronację.

Anda W.: Wiersz Twój niezrozumiały, piękna jego nie może stanowić gra podniosłych słów, bez związku.

Lusia Weinberg: Tak, to jest prawda, lecz niestety w tym roku nie dopisuje ten maj, złoty piękny maj, jak wyśniony cudny raj.

Ignota: Rozmowa między październikiem i majem, bardzo ładnie ujęta. Niestety, rozporządzamy zbyt małą ilością miejsca, aby takie rozmowy umieszczać.

Maurycy Sch.: Ma list w redakcji.

Hatram: List prawdopodobnie zaginął, zupełnie słusznie supponujesz. „Dzienniczek" nie zapomina o swych przyjaciołach.

M. i S. Birnhack: Tłumaczenie noweli Pereca, znacznie skrócone. Myśl przewodnia została przez to zupełnie spaczona.

Dzień Matki się zbliża, czy przygotowaliście już jakieś przedstawienie, z okazji tego święta. Z dochodu tych przedstawień, moglibyście utworzyć fundusz Dnia Matki w K. K. L. Piękna praca, drzewko na imię Matki. Zastanówcie się nad tem. Termin możecie przeciągnąć nawet do 15-go czerwca. Chętnie służymy Wam informacjami, w sprawie programu uroczystości.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 8 BRZMI:

Bialik.

Szarada 1. 2. Salwator, Damaszek.

KTO NADESŁAŁ ZAGADKI.

Józef Huppert, B. Bruckner, Józef Kassierer, M. i S. Birnhack, Lola Korman.

KTO NADESŁAŁ ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 7 i NRU 8-GO.

Tuśka Lieblichówna, Alfred Mandel, H. Steinman, Otto Blaustein, Kranz Józef, Guścia Weinfeldówna, Alfred Frankel, Tosia Goldmann, Ludwik Löffelholz, Emil Knoll, Dolek i Lola Gutter, Bronia Auerbach.

CZASOPISMA DLA MŁODZIEŻY:

a) dla najmłodszych do lat 8 „Płomyczek", mies. zł. 1,20, dla dzieci od 9—12 lat „Płomyk" mies. zł. 1.50, oba bogato ilustrowane, zawierające znakomite wiersze, opowiadania i sceny. — Warszawa, Świętokrzyska 18. PKO 6880. b) dla młodzieży od 13 lat „Iskry", mies. zł. 2 zawierające gazetkę aktualną, wiersze, opowiadania naukowe i beletrystyczne, artykuły, sprawozdania, feljeton, listy, rozrywki, konkursy itd. — Warszawa, ul. Wareckа 14, PKO 13893.

CEIRIM. Pismo warstwy młodszej ruchu Agudat Hanoar Haiwri „Akiba". Jednodniówka Rok IV. Nr 2. Adres: Kraków, Stradom 15 Numer wydany w pięćdziesięciolecie czynu bilujskiego, rozpoczęcia wewnętrznej i zewnętrznej walki, przez tych którzy byli pierwsi. Młodzież powinna się zapoznać z tem wydawnictwem.

DZIAŁ ROZRYWKOWY

Zagadka sylabowa

(Ułożył WOKUM).

1. — — — — — — — — —
2. — — — — — —
3. — — — — — — —
4. — — — —
5. — — — —
6. — — — — — — — — —
7. — — — — — —
8. — — — — — — — —
9. — — — — — — —
10. — — — — — —
11. — — — — — — —
12. — — — — — — — —

SYLABY

PIL | BI | TAN | ME | JA | CO | RE | NA | IZA | DU | SO | TAN | JO | O | GU | LI | RES | RA | WE | MA | MUT | MI | KA | RAN | SO | GO | LAN | MA | MO | LEW | MIZ | K | G | * |

Znaczenie wyrazów: 1) Rzeka w Ameryce: 2) Ujście Dunaju, 3) Rodzaj gór, 4) Pustynia w Azji, 5) Materjał wybuchowy. 6) Rodzaj małpy. 7) Zwierzę przedpotopowe. 8) Ryba morska. 9)) Ptak australski 10) Ptak (nie europejski). 11) Półwysep w Afryce. 12) Wyżyna francuska.

Wizytówki

(Uł. Józef STENDIG, ucz. kl. I. Żyd. Gimn. w Krakowie).

1. HR. I. KOSTY
2. A. GREGOF
3. K. TOBANI
4. O. LOGOZ
5. H. MICEK

Kim są ci uczeni?

RADJO

PIĄTEK, 13 MAJA.

Kraków (312'8). 11'45: Przegląd prasy. 11'58: Sygnał, hejnał. 12'10: Gramofon. 13'20: Komun. meteor. 15'05: Komun. gospod. i giełda pieniężna. 15'25: Odczyt Dr. Karpowiczowej: „Film a poradnictwo zawodowe". 15'45: Komun. dla żeglugi. 15'50: Gramofon. 16'20: „Toki cietrzewi i głuszców" — wygł. prof. R. Wacek. 16'40: Kościelne pieśni majowe. 16'55: Lekcaj jęz. angielskiego. 17'10. Odczyt „Od atomu do gwiazdy" — wygł. Dr. St. Szeligowski. 17'35: Koncert: chór Tramw. warsz. „Surma" (dyr. W. Lachman). i orkiestra (dyr. L. Cymerman): Moniuszko. J. Strauss, Różycki. 18'50: Rozmaitości, komunikaty sportowy. 19'05: Giełda zbożowa. 19'10: Dla pań: „Przegląd mody" — Jola Fuchsówna. 19'30: „Szlakiem wędrówek Wikingów" — odczyt Dra Mahra 19'45: Dziennik prasowy. 20: Pogadanka muzyczna 20'15: Koncert Filharmonji warsz.: dyr P. Scheinpflung. D. Weismann (skrz.): muzyka Beethovena. (m. m. symf. V.). — W przerwie feljeton literacki L. Pomirowskiego: „Szlakiem powieści polskiej" 22'40: Dziennik prasowy, komunikaty. 22'50: Muzyka taneczna.

Warszawa (1411'8). 11'20: Komun. meteor. 11'45—12'10: p. Kraków. 12'10: Płyty: Mascagni, Bizet Halevy (arje, pieśni). 13'20: p. Kraków. 13'35: Muzyka wiolonncz. (płyty). 14'45: Muzyk lekka (płyty). 15'05—16'40: p. Kraków. 16'40: Arje. 16'55—19'10: p. Kraków. 19'15: Przegląd prasy rolniczej 19'30: Komun. sport. 19'35: Stare walce (płyty). 19'45—24: p. Kraków.

Katowice (408'7). 11'45—15'15: p. Kraków. 15'15: Pogadanka Cioci Heli z dziećmi starszemi. 15'25—15'40: p. Kraków. 16'40: Z kosmetyki (porady). 16'55—19: p. Kraków. 19'05: Odcinek powieści. 19'20: O ochronie przyrody — Br. Romaniszyn. 19'40: Kom sport. 19'45—20'50: p. Kraków. 23: Skrzynka pocztowa francuska.

Lwów (80'7). 11'45—16: p. Kraków. 16: Utwory Liszta — p. W. Betkowska. 16'20—19: p. Kraków. 19'15: „Listy i programy". 19'30: Komun. sport. 19'35 „Akcja „Radjo dzieciom". 19'45—22'50: p. Kraków. 22'50—24: Radiofilm dźwiękowy T. Seredyńskiego.

Sztuttgard (360'6). 10: Koncert fortep. (Bach, Rameau, Haydn) 11: Ku czci Goethego: Koncert (Schubert, Wagner), mowa Dra A. Paqueta. 13'10 i 17: Koncerty. 19'30: Śpiew „Melody Gents". 21: Operetka A. Graya „Wciąż ta miłość". 22'45—24: Koncert.

Rzym (441'2). 12'45, 17'30: Koncert, śpiew. 20'45 i 22: Koncerty (Mendelssohn, Chopin, Debussy, Bizet).

Praga (488'6). 15'30: Muzyka lekka. 17'05: Sonaty skrzypc. Beethovena. 19'20: Pieśni i duety włoskie i francuskie. 20'30: Słuchowisko.

Wiedeń (517'2).) 11'30, 16'45: Koncerty. 19'30: Opera. 22'05: Muzyka.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 42	MAJ 13 PIĄTEK 7 ijar 5692	Zachód słońca 18 m. 00

Z organizacji WIZO

Komitet Cetralny Zjednoczenia Kobiet Żydowskich WIZO z udziałem delegatek z prowincji odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. w lokalu Stowarzyszenia Solidarność ul. Zielona l. 10, II p. Początek o godz. 10 rano. Spodziewany jest liczny udział towarzyszek z prowincji. Członkinie Wydziału krakowskiego uprasza się o pewne i punktualne przybycie.

—ogo—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6 i Kalwaryjska 27.

— TRANSLOKACJE SZKÓŁ KRAKOWSKICH. Niedawno temu donieśliśmy o sprzedaży budynku szkoły im. Kochanowskiego przy ul. Loretańskiej. Obecnie krążą znów w Krakowie pogłoski, że z nowym rokiem szkolnym zostaną zlikwidowane szkoły przy ul. Szujskiego i ul. Krupniczej. W opróżnionym w ten sposób gmachu ma znaleźć pomieszczenie państwowe Pedagogjum i kursy na uczycielskie.

— WPISY DO SZKOŁY DLA GŁUCHONIEMYCH przy pl. Wolnica l. 1 rozpoczną się od dnia 17 bm. Do wpisów należy zgłaszać się pomiędzy godz. 10—12 wraz z dzieckiem. Przyjmuje się młodzież obojga płci, która ukończyła 8 rok życia. Przy wpisie należy przedłożyć wyciąg z metryki urodzin, świadectwo szczepienia ospy i orzeczenie lekarza, stwierdzające powód i stopień głuchoty. Bliższych informacyj udziela Kierownictwo szkoły.

— SZCZEPIENIE OCHRONNE DZIECI. Na kolonje letnie, stojące pod nadzorem Wojewódzkiej Komisji dla spraw kolonij letnich na okres wakacyjny względnie letni br. będą przyjęte dzieci wolne od chorób zakaźnych i zaraźliwych, a zwłaszcza uodpornione przeciw błonicy i płonicy. Uodpornienie takie można uzyskać przez poddanie dziecka szczepieniu ochronnemu przeciw błonicy i płonicy (dyfterji i szkalartynie). Szczepienia wykonują lekarze bezpłatnie w lokalu Miejskiego Wydziału Zdrowia w Krakowie plac Wszystkich Świętych 3 od 9—11. Wzywa się rodziców dzieci, aby z uwagi na zdrowie dzieci poddali je szczepieniu zapobiegawczemu i wykazali się przy zapisywaniu dziecka na kolonję zaświadczeniem zaszczepienia.

— INFORMACYJNA WYSTAWA TURYSTYCZNA. Dnia 1 czerwca br. otwarta zostanie w miejskim pawilonie wystawowym przy ul. Rajskiej w Krakowie wystawa „LATO". Impreza ta o charakterze pokazu informacyjnego i propagandowego, przedstawi wszystkie działy turystyki i ruchu letniskowego, przy specjalnem uwzględnieniu nowych form jak camping letniskowy, kajakowy i automobilowy.

— WYCIECZKA JUGOSŁOWIAŃSKA W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym przybyła do Krakowa wycieczka jugosłowiańskiego towarzystwa rolniczego.

— PRZERWA W PROCESIE O KRADZIEŻE W FABRYCE TYTONIU. W dniu wczorajszym toczyła się w dalszym ciągu, przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie, rozprawa przeciw 12 oskarżonym o kradzież wzgl. współudział w kradzieży w Państwowej Fabryce Wyrobów Tytoniowych w Krakowie. Na wczorajszej rozprawie przesłuchano szereg świadków. Z powodu niestawienia się kilku świadków, rozprawę odroczono do dnia 26 bm.

— POŚCIG ZA PSAMI NA ULICACH MIASTA. Przepis prowadzenia psów na smyczy zaopatrzonych przytem w kagańce i marki obowiązuje z powodu wścieklizny na całym obszarze Krakowa, narazie do 15 lipca br. Oprawca miejski objeżdża ulice przez cały dzień a nawet i w nocy, łowiąc psy bez opieki. Dochodzi nieraz do tego, że na ulicach miasta odbywają się pościgi za uciekającymi psami, co wywołuje popłoch wśród przechodniów. Sposób łowienia psów urąga nieraz zasadom ochrony zwierząt. Koszty związane ze zwrotem chwyconego psa dochodzą do kwoty kilkudziesięciu złotych. Psy nieodebrane do 48 godzin, zostają zgładzone.

— ZATRUCIE ALKOHOLEM. Zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Jagiellońską do Leona (lat 27) z Mydlnik, który zatruł się alkoholem. W analogicznym wypadku interwenjowało pogotowie na ul. Stolarskiej, gdzie niejaka Antonina Liwa (lat 50) również doznała zatrucia alkoholem.

—ogo—

Kto pójdzie na ćwiczenia wojskowe?

Na murach miasta ukazało się ogłoszenie DOK. V. o powołaniu szeregowych rezerwy na ćwiczenia wojskowe w roku 1932. W roku bieżącym na ćwiczenia wojskowe powołani będą szeregowi rezerwy:

Z rocznika 1908

Na 6-tygodniowe ćwiczenia wojskowe: a) wszyscy podoficerowie wojsk łączności; b) starsi szeregowcy i szeregowcy wojsk łączności, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe.

Z rocznika 1906

1) **Na 6-tygodniowe ćwiczenia wojskowe:** a) wszyscy podoficerowie piechoty, artylerji, lotnictwa, balonów, łączności, broni pancernej, saperów, samochodów i marynarki wojennej; b) podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy kawalerji, żandarmerji, którzy otrzymają karty powołania; c) starsi szeregowcy i szeregowcy wymienionych pod a) którzy otrzymają karty powołania.

2) **Na 4-tygodniowe ćwiczenia wojskowe:** a) podoficerowie taborów i służby zdrowia; b) podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy służby uzbrojenia i służby intendentury, którzy otrzymają karty powołania; c) starsi szeregowcy i szeregowcy piechoty, kawalerji, artylerji lekkiej, ciężkiej, najcięższej i konnej, samochodów, broni pancernej, saperów, taborów, służby zdrowia i marynarki wojennej, którzy otrzymają karty powołania.

Z rocznika 1904:

1) **Na 6-tygodniowe ćwiczenia wojskowe:** a) wszyscy podoficerowie wojsk łączności, b) starsi szeregowcy wojsk łączności, którzy otrzymają karty powołania.

2) **Na 4-tygodniowe ćwiczenia wojskowe** a) podoficerowie piechoty, artylerji, broni pancernych, saperów, wojsk samochodowych taborów i służby zdrowia, b) podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy kawalerji, żandarmerji, służby uzbrojenia i służby intendentury, którzy otrzymają karty powołania; c) starsi szeregowcy i szeregowcy do piechoty, artylerji, broni pancernych, saperów, wojsk samochodowych, taborów i służby zdrowi, którzy otrzymają karty powołania.

Z rocznika 1901:

Na 4-tygodniowe ćwiczenia wojskowe: a) podoficerowie piechoty, artylerji, broni pancernych, saperów, samochodów, taborów i służby zdrowia; b) podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy kawalerji, żandarmerji, służby uzbrojenia i służby intendentury, którzy otrzymają karty powołania; c) starsi szeregowcy i szeregowcy piechoty, artylerji, broni pancernych, saperów, samochodów, taborów i służby zdrowia, którzy otrzymają karty powołania.

Z innych roczników

Ponadto będą powołani do odbycia ćwiczeń wojskowych podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy z innych roczników, którzy otrzymają karty powołania oraz wszyscy podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w roku ubiegłym, lecz z różnych powodów ćwiczeń tych nie odbyli. Czas trwania ćwiczeń dla każdego z tych powołanych zostanie dokładnie określony w karcie powołania. Szeregowi rezerwy norskiego dyonu lotniczego nie będą w bieżącym roku powołani na ćwiczenia.

Z Amolem po zwycięstwa sportowe!

—ogo—

ECHA ZE ŚWIATA

Mumja egipska i czaszka zbrodniarza

jako spuścizna arystokraty węgierskiego

Przed kilku miesiącami zmarł w Budapeszcie w sędziwym wieku hrabia Flemer Battyany, którego nazywano ostatnim kawalerem węgierskim. Ponieważ spadkobiecy zmarłego hrabiego nie mogli się pogodzić co do spadku, przeto postanowiono wystawić na licytację pałac zmarłego w Budapeszcie. Wiadomość o tem ściągnęła bardzo wielu ludzi, gdyż, o zmarłym krążyły pogłoski, że był namiętnym zbieraczem. Okazało się atoli że w pałacu nie znaleziono żadnych rzeczy drogocennych. Hrabia Battyany był przez długie lata prezydentem węgierskiego klubu zajmującego się wyścigami i dlatego znaleziono bardzo obfitą bibljotekę w kilku językach tyczącą się hodowli koni. Pozatem znaleziono mumję egipską, którą hrabia przed laty przywiózł z podróży po Egipcie. Znaleziono czaszkę osławionego mordercy Spangi. Człowiek ten zamordował przed laty hrabiego Mailatha, najwyższego sędziego węgierskiego i został potem skazany na śmierć przez powieszenie. W jaki sposób hr. Battyany dostał się w posiadanie czaszki mordercy, tego właściwie nikt nie wie. Czaszka ta znalazła w każdym razie już amatora, podczas gdy mumja egipska nabywcy dotychczas nie znalazła.

—ogo—

Kim była ostatnia miłość Kreugera?

Policja kryminalna w Sztokholmie zawdzięcza w znacznej mierze rezultaty swego śledztwa w sprawie Kreugera współpracy kobiety, bliżej nieznanej opinji publicznej. Kim jest ta kobieta prasa szwedzka nie podała do szerszej wiadomości. To jedno się tylko wie, ze jest to dama z towarzystwa finlandzkiego. Dama ta bierze bardzo czynny udział w śledztwie policji sztokholmskiej. Ma to być ostatnia miłość Ivara Kreugera, który poznał ją ubiegłej zimy. Towarzyszyła mu w jego ostatniej podróży do Nowego Jorku i była przytem, jak zdetronizowany król zapałczany walczył o swą egzystencję. Wróciła z nim następnie do Europy i była z nim razem w Paryżu, a nawet spędziła z nim wieczór ostatni przed popełnieniem samobójstwa.

Na żądanie policji przyjechała owa dama do Sztokholmu gdzie dotąd mieszka. By uiść przed reporterów, zmienia wciąż swój hotel. Z początku przypuszczano, że jest to agentka policji sztokholmskiej, ale wersję tę porzucono. Istnieje też druga wersja, wedle której kobieta owa pozostawała na żołdzie Morgana. Za tą wersją przemawia okoliczność, że Kreuger poznał ową damę na bankiecie wydanym w Paryżu na jego cześć przez finansistów amerykańskich.

—ogo—

Złodzieje przeciw mordercom

Odsiadujący w Saragossie karę więzienna złodzieje zawodowi wystowali do szefa policji w Saragossie protest piętnujący tych włamywaczy, którzy podczas swego procederu dokonywują mordów. Złodzieje stwierdzają w tym swoim proteście, że tego rodzaju mordy wywołują oburzenie publiczne, które się odbija fatalnie na „uczciwych" złodziejach. Protest kończy się następującemi słowy: „Panie dyrektorze policji! Czy widział pan kiedyś, by ktoś z nas skierował broń przeciwko jakiemuś obywatelowi? Nie! Nie zabijamy ludzi, którzy nie chcą dać pieniędzy. Gdy przygotowujemy jakąś imprezę, polegamy tylko na naszej zręczności i dzielności. Dlatego rąk naszych nie splamiliśmy dotychczas niewinnie przelaną krwią. My, złodzieje zawodowi, domagamy się łaknajostrzejszego wymiaru kary przeciwko mordom.

ZGIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 12. 5. 1932. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Chodorów 84.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło minimalną chęć do pracy. Większość efektów z braku zapotrzebowania w zupełnem zaniedbaniu. Ruch ospały. Do notowania doszło jedynie z papierów przemysłowych Chodorowem po kursie ustalonym nieco słabiej. Obroty stosunkowo niewielkie.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Tendencja utrzymana. Płacono 3 proc. Poż. Budowlaną 35.50 i 4 proc. Poż. m. Krakowa 28. Obroty małe.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Zapotrzebowanie nieco silniejsze przy nastroju lekko mocniejszym. Podaż na ogół dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 8.85 i pół do 8.88, czeki bankowo 8.88—8.90. Kursa orientacyjne. Marka niemiecka 211.50—212.50. Funt szterling 32.70—32.90. Frank szwajcarski 174.30—174.70.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 12. 5 PAT. Akcje: Bank Polski 70, Starachowice 5. **Pożyczki:** 3 proc. budowlana 35, 4 proc. inwestycyjna 89.50, 88.75, 89. 5 proc. konwersyjna 38, 6 proc. dolarowa 56, 4 proc. dolarowa 46.75. 7 proc. stabilizacyjna 48.50, 51.75, 48.75. Listy zast. BGK. bez zmiany.

Waluty: Dolar 8.86 i pół, 8.88 i pół, 8.84 i pół. **Dewizy:** Belgja 125.15, 125.46, 124.84. Gdańsk 174.75 175.18, 174.32. Londyn (32.80, 32.85), 32.99. 32.67, Nowy Jork 8.898. 8.818, 8.878. telegr. 8.903, 8.923, 8.883. Paryż 35.13. 35.22, 35.04, Praga 26.38. 26.44, 26.32. Szwajcarja 174.30, 174.74, 173.87, Berlin pryw 212.40.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 12. 5 1932. Ceny tranzakcyjne: żyto 495 ton 28.75. pszenica 15 ton 29.90. Reszta bez zmian, usposobienie stałe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 12 5 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.30—170.30. Budapeszt 124.295. Londyn 26—26.20 Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 28.02—28.18. Praga 21.03 i trzy czw. do 21.15 i trzy czw. Warszawa 79.49—79.94. Zurych 138.80—139.60. Amerykańskie 706.50—712.50. Niemieckie 168.90—170.10, Angielskie 25.83—26.07, Francuskie 27.90—28.10, Polskie 79.30—79.90. Szwajcarskie 138.30—139.50. Czechosłowackie 21.01 i jedna czw. do 21.17 i jedna czw.

Papiery wartościowe: Karpaty 1.01, Galicja 12.50 Alpiny 9.55.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 12 5 PAT. Paryż 20.17, Londyn 18.78. Nowy Jork 5.11. Belgja 71.82 i pół. Włochy 26.35, Berlin 121.95, Praga 15.16 Warszawa 57.35, Bukareszt 3.06.

Dolar mocniejszy

Warszawa. 12. 5. (Sin) Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej tendencja była dla dewiz mocniejsza, przy zwiększonem zapotrzebowaniu. Banknotami dolarowemi obracano po kursie 8.86 i pół. kabel 8.903.

* * *

Londyn. 12. 5. (L) Bank Angielski obniżył dziś stopę dyskontową z 3 na 2 i pół procent. Ostatnia zniżka stopy dyskontowej Banku Angielskiego miała miejsce 21 kwietnia br.

——cgo——

UŁATWIONY OBRÓT DEWIZOWY MIĘDZY NIEMCAMI A AUSTRJĄ. Z dniem 15 maja br. będzie obrót dewizowy między Niemcami a Austrją o tyle ułatwiony, że każdy obywatel niemiecki, który podróżuje do Austrji, będzie mógł wywieźć ze sobą prócz dozwolonych już 200 marek, nadto jeszcze równowartość 500 marek. i to bez specjalnego zezwolenia urzędu dewizowego.

JAKA BĘDZIE POGODA?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 12 5 (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na piątek 13 bm: Wyżyna Małopolska. Śląsk Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Po chmurnym lub mglistym ranku w ciągu dnia zachmurzenie nieduże, możliwy deszcz. Dość ciepło, słabe wiatry południowe.

Kronika Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Pod znakiem redukcyj

Katowice. 12. 5. (K) W dniu dzisiejszym do komisarza demobilizacyjnego wpłynęło pismo dyrekcji zakładów księcia Donnersmarka, zawiadamiające o zamierzonej redukcji 1000 robotników na 4 kopalniach, mianowicie, Niemcy, Śląsk, Donnersmark i Blücher. Powodem redukcji jest brak zamówień. Pozatem dyrekcja kopalń ks. Donnersmarka zgłosiła również redukcję 50 urzędników. Jak się dowiadujemy z innej strony, w związku z zamierzoną redukcją w kopalni Śląsk w Chropaczowie, odbyła się w dniu dzisiejszym konferencja pomiędzy dyrekcją a radą zakładową.

Katowice. 12. 5. (K) Spółka Akcyjna Giesche zgłosiła dziś u komisarza demobilizacyjnego unieruchomienie zakładu Kadmu, położonego na terenie huty Recke w Rozdzieleniu-Szopienicach. Unieruchomienie to nastąpić ma z dniem 9 czerwca br. Skutkiem zamknięcia tego zakładu pracy straci zajęcie 46 robotników.

Dziedzice. 12. 5. (K) W związku z samowolnem obniżeniem płac górników bez zezwolenia komisarza demobilizacyjnego o dalsze 4 proc. przez zarząd dyrekcji kopalni „Silesia" w Dziedzicach, dzisiaj delegacja górników tej kopalni złożyła ostry protest w urzędzie górniczym w Katowicach. Jak wiadomo, płace górników zostały już raz obniżone o 8 proc. przez komisję arbitrażową. W najbliższych dniach tasama delegacja wyjeżdża do Warszawy celem interwencji w Ministerstwie Pracy.

Będzin. 12. 5. (K) W związku z krytyczną sytuacją w przemyśle hutniczym i górniczym w Zagłębiu Dąbrowskiem odbyła się dziś konferencja w starostwie będzińskiem przy udziale b. min. Klarnera oraz wojewody kieleckiego, Paciorkowskiego. Jutro przyjeżdża tu b. premjer Moraczewski.

Demonstracja bezrobotnych

Będzin. 12. 5. (K) Wczoraj doszło w Będzinie do demonstracji bezrobotnych. Tłum bezrobotnych, składający się z około 800 osób, udał się pod gmach Funduszu Bezrobocia, żądając zasiłków i pracy. Następnie tensam tłum ruszył pod Magistrat. Po oświadczeniu przedstawiciela miasta, że bezrobotni wkrótce otrzymają pracę, demonstranci rozeszli się.

Dwa procesy polityczne

Sosnowiec. 12. 5. PAT. Wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu stanęło 6 członków partji komunistycznej, których wywrotową działalność ujawniono w listopadzie r. ub. Podczas rewizji u jednego z oskarżonych znaleziono kilka walizek z ulotkami propagandowemi o treści antypaństwowej oraz szapirograf. Sąd po przesłuchaniu świadków wydał wyrok, skazujący jednego z oskarżonych na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, jednego na 3 lata, jednego na 2 lata i trzy osoby na 6 miesięcy twierdzy.

Katowice. 12. 5. PAT. Wczoraj przed sądem okręgowym w Król. Hucie toczyła się rozprawa przeciw 34 oskarżonym o podżeganie i udział w rozruchach przed urzędem gminnym w Orzegowie w dniu 7 marca br. Z 34 oskarżonych na rozprawie zjawiło się 30. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał 17 oskarżonych na więzienie od 1 do 8 miesięcy, resztę uwolnił.

Gorgułow planował zamachy na Hindenburga i Masaryka

Paryż 12. 5. PAT Podczas wczorajszego przesłuchiwania, zapytany o życiorys, Gorgułow zeznał, że pochodzi z rodziny zamożnej. Był jedynakiem. Do lat 15 uczęszczał do szkoły ludowej, potem do gimnazjum w Jekaterynodarze. W chwili wybuchu wojny był studentem wydziału medycznego uniwersytetu w Moskwie. Tam też zastaje go mobilizacja, w czasie której powołany zostaje do pułku kozaków. Ranny w głowę wskutek wybuchu granatu, Gorgułow pozostaje przez miesiąc w szpitalu na obserwacji, poczem wraca do pola. Po bitwie pod Jarosławem w Małopolsce mianowany zostaje sierżantem. Bierze udział w walkach pod Częstochową, Lwowem i Kamieńskiem i otrzymuje dwukrotnie odznaczenie św. Jerzego. Dzięki staraniom ojca opuszcza szeregi i prowadzi dalsze studja w Moskwie. Podczas rewolucji bolszewickiej Gorgułow otrzymuje stanowisko pomocnika lekarza w 5 bataljonie piechoty kozackiej i zostaje ...wany na Kubań ze swoim oddziałem lecz już w roku 1918 wraca do rodzinnego miasta, gdzie praktykuje jako lekarz w miejscowym szpitalu. Od tej chwili rozpoczyna się jego działalność polityczna. Brał on czynny udział w antybolszewickiem powstaniu w okolicach Kubani. Podczas wojny zabity został jego ojciec, sam zaś Gorgułow ratuje się ucieczką w góry. W Jarosławce Gorgułow przyłącza się do białej armji gen. Lalika, przy której pozostaje do r. 1919 Był to okres wojen domowych na Kaukazie. W Stawropolu Gorgułow zapada na tyfus, a po wyzdrowieniu rozpoczyna na nowo studja tylokrotnie przerywane. Wstępuje na uniwersytet w Ostrowie nad Donem, poczem przebywa przez dwa miesiące w Mińsku, gdzie wstępuje do tajnej organizacji „Białych Rosjan" Borysa Sawinkowa. Przy pomocy Sawinkowa Gorgułowowi udało się stworzyć wszechrosyjską unję narodowo-demokratyczną, która prowadziła akcję równoległą do akcji Sawinkowa, lecz prześladowany przez czekistów opuszcza Mińsk i chroni się do Polski, gdzie przebywa dwa miesiące. Tam też natrafia na ślad Sawinkowa, i swoich profesorów z Ostrowa. W r. 1921 przenosi się do Pragi, gdzie pozostaje w przeciągu 6 lat. Gorgułow ...oby w latach od 1921 do 1931 udawał się do Rosji i oświadczył, że **zamierzał dokonać kolejno zamachów na Hindenburga, Masaryka, oraz ambasadora sowieckiego w Paryżu, u którego naprózno starał się o audjencję. Wkońcu Gorgułow twierdzi, iż od r. 1925 zerwał wszelkie stosunki z krajem rodzinnym.**

* * *

Paryż 12. 5. PAT. Specjalny komisarz policji francuskiej udał się samolotem do Pragi, aby przeprowadzić na miejscu śledztwo w sprawie Gorgułowa.

Gorgułow nie żyje, mordercą — bolszewik Zołotarew?...

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 12. 5. (B) „Matin" ogłasza wyniki śledztwa w sprawie zamordowania prez. Doumera prowadzone w Havrze. Niewymieniony przez „Matina" konfident miał oświadczyć, że **mordercą prezydenta nie jest w rzeczywistości Gorgułow, gdyż człowiek tego nazwiska został przez bolszewików rozstrzelany w roku 1918. Prawdziwe nazwisko mordercy brzmi Aleksy Zołotarew.** Pochodzi on z tej samej miejscowości co i konfident, a mianowicie z Kubania. Tenże w zamieszczonej w dziennikach fotografji mordercy poznał w Gorgułowie Zołotarewa. **Konfident ten twierdzi również, że Zołotarew był komisarzem bolszewickim w Kubaniu.** (Wiadomość ta wydaje się dość fantastyczna i dlatego należy ją przyjąć z rezerwą. — Red.)

Wielka zniżka cen ryżu w Siamie

Bangkok. (Siam) 12. 5. PAT. Rząd zdecydował się odstąpić od parytetu złota w związku z wielką zniżką cen ryżu. Zniżenie cen ryżu stało się wielkim ciężarem dla rolników i handlowców siamskich. Należy zaznaczyć. że obrotów ryżem przez królestwo siamskie dokonywa się z krajami o dewizie funtowej lub będącemi pod wpływem dewizy angielskiej.

Naprężona sytuacja w Reichstagu

z powodu brutalnego występu posłów hitlerowskich

Berlin 12. 5. PAT Posiedzenie komisji spraw zagranicznych, na którem w obecności kanclerza Brüninga omawiana miała być sprawa Gdańska i Kłajpedy nie odbyło się. Według pogłosek, kanclerz uważa, że dzisiejszy incydent w kuluarach Reichstagu uniemożliwił chwilowo dalsze prace parlamentu. Pazatem, jak słychać, członkowie komisji nie chcieli uczestniczyć w zebraniu, któremu przewodniczyłby z urzędu, jako prezes komisji, hitlerowiec Frick. Gmach Reichstagu jest zamknięty i otoczony przez policję. Gmach można opuszczać dopiero po wylegitymowaniu się.

„Bohaterscy" hitlerowcy przed sądem

Berlin 12. 5. PAT Trzej posłowie narodowo socjalistyczni: Weizel, Krause i Stegman, którzy wraz z posłem Heinesem brali udział w napadzie na Klotza, zostali aresztoawni Wszystkich odwieziono do prezydjum policji, w celu przesłuchania. W dniu jutrzejszym staną oni przed sądem w trybie doraźnym. Aresztowani odmawiają składania zeznań.

Powody dymisji Groenera

Berlin 12. 5. PAT Zgłoszenie dymisji przez ministra Groenera komentowane jest w kołach politycznych, jako następstwo zakulisowej kampanji, uprawianej przez grupę generałów z Schleicherem na czele przeciwko kanclerzowi Brünngowi i ministrowi Reichswehry Generałowie ci mieli oświadczyć Groenerowi, że po jego mowie, wygłoszonej w Reichstagu we wtorek, nie może on liczyć na zaufanie armji.

Skandal kahalny w Przemyślu

Nasz korespondent przemyski donosi nam: 18 miesięcy minęło od ostatniego posiedzenia budżetowego rady gminy żydowskiej. Od tego czasu kahał nasz rządzi się bez budżetu i bez wszelkiej kontroli. Nasza agudowska klika kahalna, nie mogąc wskutek opozycji radnych z Jad Charucim skleić większości w zarządzie, używa kruczków i forteli, jawnie urągających przepisom ustawy. W miejsce członka zarządu p. Oesterreichera, który jedynie z powodu choroby nie bierze zbyt aktywnego udziału w posiedzeniach zarządu, pan prezes najzupełniej bezprawnie powołał zastępcę z pośród swych adherentów, stwarzając sobie w ten sposób wygodną i sztuczną większość. Kiedy natomiast naprawdę zgłasza rezygnację jeden z członków zarządu, przenoszący się na stałe do Wiednia, pan prezes stosuje najrozmaitsze szykany, „nie przyjmując" rezygnacji do wiadomości. Przyczyna leży w tem, że na miejsce rezygnującego miałby wejść członek opozycji! Byłby najwyższy czas, by nareszcie położyć kres bezprawiom, dziejącym się od dłuższego czasu na tutejszem podwórku kahalnem!

— W tych dniach bawił u nas prezes Egzekutywy Organizacji Sjońskiej Małopolski Wschodniej dr. Schmorak, który dwukrotnie referował na publicznych zebraniach o wrażeniach swoich z Palestyny. Wywody referenta przyjmowane były z niebywałym entuzjazmem.

Strajk chłopski w Mińsku Mazowieckim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 12. 5. (Sin) Strajk chłopski w Mińsku Mazowieckiem na tle zbyt wygórowanych opłat targowych trwa w dalszym ciągu. Wydział powiatowy jako władza nadzorcza rozpatruje obecnie obniżkę tych opłat. Przeciwko kilkudziesięciu rolnikom sporządzono protokoły i nakazy karne, skazujące ich na 50 złotych grzywny zaś w razie nieściągalności na 3 dni arresztu.

Żałosny koniec tajnej ruletki

Warszawa, 12. 5. (Sin) W sądzie grodzkim pierwszego wydziału w Warszawie toczył się dziś proces o potajemną grę w ruletę, zorganizowaną w mieszkaniu znanego kupca przy ul. Marszałkowskiej 138. Jako dowody rzeczowe znajdują się na stole sędziowskim ruleta, łopatki krupierskie, sztony, talie kart i zielone sukno Badanie świadków trwa.

Zawieszenie białoruskiego towarzystwa oświatowego

Wilno, 12. 5. PAT. Władze administracyjne zawiesiły działalność Tow. szkoły białoruskiej, które miało swą siedzibę w Wilnie Niektórych członków zarządu oraz kilku innych członków towarzystwa aresztowano. Wszystkie akta zostały opieczętowane aż do zbadania ich przez władze sądowo-śledcze.

W Gdańsku sroży się teror hitlerowców

Stosunki — jak na Dzikim Zachodzie

Essen 12. 5. PAT. Znany publicysta Hellmuth v. Gerlach na łamach „Dortmunder Generalanzeiger" rozpatruje stosunki, jakie panują obecnie w Gdańsku. Niemcy nie powinny zapominać o tem — pisze v. Gerlach — **że Gdańsk nie należy do nich, a o losie jego może decydować tylko Liga Narodów. Stosunki, jakie panują obecnie w Gdańsku przypominają amerykański Dziki Zachód. Sroży się tam teror hitlerowców, a ofiarą jego padają socjaliści, Żydzi i Polacy.** Policja, będąca pod wpływem hitlerowców, nie zapewnia żadnego bezpieczeństwa. Komisarz Ligi Narodów hr. Gravina sympatyzuje z hitleryzmem i dotychczas nie uczynił nic, aby zapobiec szerzeniu się terorowi. Wkońcu p. Gerlach wypowiada się za projektem zaprowadzenia w Gdańsku policji międzynarodowej, gdyż zdaniem jego obecna policja gdańska ma więcej interesu w tem, by zaprowadzić w Gdańsku trzecie królestwo, aniżeli dbać o ład i porządek.

Strajk zecerów w Gdańsku

Warszawa 12. 5. (Sin) W Gdańsku wybuchł strajk zecerów z powodu zawieszenia przez Senat socjalistycznego pisma „Danziger Volkstimme". Najciekawsze jest, że zastrajkowali również zecerzy tamtejszego organu hitlerowców. Senat nie liczył się z solidarnością zecerów i został strajkiem zaskoczony. Niewiadomo, jak długo strajk potrwa.

Wielki pożar fabryki mebli

Warszawa. 12. 5. PAT. Dziś rano wybuchł groźny pożar w fabryce mebli „Omega" oraz wytwórni smarów olejów i terpentyny, mieszczącej się na przedmieściu Warszawy Targówku. Ogień natrafiwszy na łatwopalne materjały, wzrósł momentalnie do wielkich rozmiarów. Wśród licznych detonacyj eksplodujących beczek z benzyną, fabryka mimo energicznej akcji straży ogniowej spłonęła doszczętnie. Ogień udało się ostatecznie stłumić, jednakowoż z olbrzymiej posesji, wychodzącej na dwie ulice, pozostały tylko zgliszcza. Ofiar w ludziach nie było.

KOMUNIKATY

— **S. K. S. „EL-AL.** Dzisiaj o godz. 3.30 buda.

— **CEIREJ MIZRACHI** Dietla 11. urządza cykl referatów n. t. „Uczeni Żydowscy w średniowieczu" Pierwszy n.t. „Abraham Ibn Ezra — jego życie i twórczość" jutro o godz. 4 pop. w lokalu stow. Referuje p. Joel Konis.

— **„PRZYSZŁOŚĆ-HEATID".** Sekcja wycieczkowa. Wyjazd grupy I. (wycieczka 4-dniowa na stronę czeską i Beskidy Zachodnie) dziś w piątek, o godzinie 1.30 popoł. z dworca głównego.

ZE SPORTU

WARTA—GARBARNIA

Najbliższa niedziela przynosi zawody Warty z Garbarnią, która po ostatniej porażce z Cracovią będzie się starała o rehabilitację. Warta mimo swych tegorocznych niepowodzeń, jest drużyną pełną wybitnych talentów i nazwiska je graczy, jak: Fontonowicz, Scherfke Kniola, Wojciechowski itd. cieszą się w Polsce pierwszorzędną marką.

CZARNI (Lwów) — WISŁA

W poniedziałek zobaczy krakowska publiczność sportowa rewelację tegorocznego sezonu ligowego — drużynę lwowskich „Czarnych" którzy utrwalili się w czołowej stawce. Wisła wystąpi tym razem w komplecie, bo z Balcerem, Pychowskim a także Krakowianie ujrzą w jej szeregach pozyskanego po paroletniej przerwie młodszego Reymana. Zawody odbędą się na boisku Wisły, o godzinie 17-tej.

—ogo—

— **SEKCJA KOLARSKA ŻKS MAKKABI** urządza dnia 15 i 16 bm. wycieczkę turystyczną krajoznawczą w Pieniny drogą Kraków—Nowy Targ—Czorsztyn—Krościenko—Szczawnica skąd drogą powrotną prowadzić będzie Podkarpaciem na Nowy Sącz, Limanowa, Bochnię do Krakowa. Informacyj udziela się w lokalu klubu w sobotę od 3—4 pop. Zbiórka w niedzielę, o godz. 3-ciej nad ranem, wyjazd o godz. 3.30 obok zakładu Matecznego, Kalwaryjska L. 100. Udział tylko dla członków sekcji.

SEKCJA MOTOCYKLOWA MAKKABI urządza w niedzielę, 15 maja br wycieczkę na międzynarodowe wyścigi „Dirk Track" na torze żużlowym MKM w Mysłowicach. Zbiórka punktualnie o g. 6,30 rano na Placu Szczepańskim. Uprasza się wszystkich członków o gremjalny udział w czapkach klubowych.

DRUŻYNA PIŁKARSKA MAKKABI wyjeżdża do Kielc, gdzie rozegra w niedzielę i poniedziałek, 15 i 16. bm. zawody z tamtejszymi klubami Makkabi i 4 p. p. Legjonów.

W Genewie — znowu ferje

Genewa 12. 5. (K) Wszystkie komisje konferencji rozbrojeniowej odroczyły swe prace do wtorku dnia 17 bm. Niektórzy delegaci wyjechali do krajów ojczystych na święta.

Rozwiązanie parlamentu austr. odroczone do jesieni

Wiedeń, 12. 5. (W) Rada Narodowa przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu wniosek komisji konstytucyjnej, wedle którego **termin rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów ma być ustalony na sesji jesiennej Rady Narodowej Za** wnioskiem tym oświadczyło się 80 głosów (chrześcijańsko-społeczni, Związek Chłopski i wielkoniemcy) przeciwko 77 głosów (socjaldemokraci i Heimwehra).

Po posiedzeniu Izby desygnowany kanclerz dr. Dollfuss rozpoczął rokowania ze stronnictwami, celem utworzenia koalicji wszystkich stronnictw niesocjalistycznych. Jak zapowiadają w kołach parlamentarnych, rokowania te mają przebieg pomyślny. Możliwe jest szybkie ukonstytuowanie się nowego gabinetu.

• • •

Wiedeń. 12. 5. (W) Prezydent związkowy Rzpltej Austrjackiej Miklas przewrócił się wczoraj na schodach swojego mieszkania tak **nieszczęśliwie, że zwichnął sobie lewą rękę w łokciu i zranił się w czoło.**

Katastrofy samolotowe

Zurych 12. 5 (K) W pobliżu Zurychu spadł samolot wojskowy wskutek defektu motoru i uległ zupełnemu rozbiciu. Dwaj piloci ponieśli śmierć na miejscu.

Rio de Janeiro 12. 5. (R) Na lotnisku tutejszem wybuchł zbiornik z benzyną na samolocie, gotowym do startu. **Samolot stanął momentalnie w płomieniach i spłonął doszczętnie Zginęło przytem 3 lotników a 3 odnieśli poparzenia.**

Z OSTATNIEJ CHWILI

ZASTRZELENIE GROŹNEGO BANDYTY

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12. 5. (Sin) Dziś, w godzinach wieczornych na stacji kolejowej w Jabłonnie, zastrzelony został przez wywiadowcę policji głośny bandyta Koziński, poszukiwany od szeregu tygodni za zamordowanie policjanta.

WOLNE POSADY

Agent do sprzedaży kilimów poszukiwany Kreisel Kraków, Krakowska 13. 633g

POSAD POSZUKUJĄ

Solicytator adwokacki siła pierwszorzędna, obejmie posadę na okres letni. Zgłoszenia do Adm. N. D. pod „Żyd". 1217kr

Maturzysta poszukuje jakiejkolwiekbądź pracy. Zgłoszenia do Admin. N. Dz pod „Pracowity". 632

Rutynowany — ekspedient z branży bławatno-sukiennej — z długoletnią praktyką poszukuje zajęcia, wymagania skromne — Zgłoszenia pod „Samodzielny" do Adm. N. Dz. 600g

Absolwent Wyższego Studium Handlowego poszukuje praktyki Łaskawe zgłoszenia pod „Skromny F." do Adm. N. Dz. 1000

Manipulantka biurowa poszukuje posady na skromnych warunkach od zaraz. — Zgłoszenia pod „Zdolna" do Adm. N. Dz. 578g

Panna pisząca na maszynie, biegła w rachunkach poszukuje pracy. — Zgłoszenia pod „Skromna" do Adm. N. Dz. 615g

Pielęgniarka z długoletnią praktyką szpitalną dobre referencje, pielęgnuje chorych, położnice, przyjmie też na wyjazd. Ceny niskie — Zgłoszenia Agnieszki 1, II p. 61 g

LOKALE

Lokal na I. piętrze w Krakowie, ul. Poselska 9 do wynajęcia u właściciela 1218kr

Pokój pięknie położony z całkowitem utrzymaniem lub bez wynajmę akademiczce lub urzędniczce. Zgłoszenia do Admin. N. Dz. pod „ER-HA". 632g

ZDROJOWISKA

Zawoja, willa „Stanisława" poleca pokoje słoneczne z werandami z całodziennem utrzymaniem. Kuchnia smaczna wyborowa. Ceny w maju i czerwcu 5—6 Zł dziennie. 1244kr

RYTRO

urocze letnisko położone wśród lasów nad Popradem Zarząd willi **„Esplanade"** Henryka Paperlego zawiadamia, że w roku obecnym, tak jak w latach poprzednich, prowadzić będzie swój znany pensjonat i restauracje we własnym zarządzie. Otwarcie nastąpi 15 maja b. r. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd pensjonatu „Esplanade" w Rytrze. 1154kr

RÓŻNE

Abażury artystyczne, jedwabne pergaminowe, cellonowe. — Szkielety. Wytwórnia lamp elektr. abażurowych „Fox". Kraków, Sławkowska 30 tel. 120 48 716v

Unieważniam zgubioną książeczkę Kasy Chorych na nazwisko Józefa Liban 486v

TROCHĘ HUMORU



— Jakie pan ma dochody, że pan uważa, iż potrafi utrzymywać mą córkę?

— Około 12 tysięcy złotych rocznie.

— No, toby wystarczyło, bo i ona ma mniej więcej tyle z procentów.

— Właśnie tę kwotę doliczyłem do moich dochodów.

Przetargi publiczne

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. II. w Lublinie przy ulicy Niecałej Nr. 10 (telefon 1-20), ogłasza przetarg z terminem składania ofert do dnia 20 maja b. r. godzina 10-ta rano, na:

1) Wykonanie stolarszczyzny w gmachu „Domu Żołnierza" w Lublinie.
2) Dokończenie budowy strzelnicy w Chełmie.
3) Dokończenie budowy strzelnicy w Równem.
4) Wykonanie instalacji światła elektrycznego w nowobudowanym magazynie dla 24 pułku ułanów w Kraśniku.
5) Remont instalacji elektrycznej w 2 Okręgowym Szpitalu w Chełmie.
6) Wykonanie instalacji elektrycznej w Składnicy Mat. Int. w Równem.
7) Odbudowa studni przy ambulansie weter. w Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerji we Włodzimierzu.

* * *

Tymczasowy Wydział Powiatowy (Powiatowy Zarząd drogowy) w Myślenicach ogłasza publiczny przetarg ofertowy na dostawę tłucznia do konserwacji drogi państwowej Nr. 13 w odcinku Myślenice—Skomielna Biała w ilości 3.820 m. sześc.

Przetarg odbędzie się w biurze Powiatowego Zarządu drogowego w Myślenicach w dniu 20 maja 1932, godz. 11.

Tekst zupełny ogłoszenia znajduje się w „Monitorze Polskim" oraz w „Krakowskim Dzienniku Wojewódzkim".

Wszelkich informacyj udziela Powiatowy Zarząd drogowy w Myślenicach.

PRENUMERATA: w Krakowie prow. miesięczn. Zł. 6·00 kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 8 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Gratulacje 12·50 — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana